

RADIO AP INF WE TELEFONEM
API TELEFONEM PADIO INF WE PAP
RADIO INF WE PAP API
INF WE PAP API
RADIO INF WE PAP API
INF WE PAP API
RADIO INF WE PAP API
INF WE PAP API
RADIO INF WE PAP API
INF WE PAP API

Polarna podróż

Z Archangielska wypłynął statek radziecki „Lena” wiozący na swym pokładzie grupę naukowców na wyspę Wiktorii (Północny Ocean Lodowaty), gdzie organizuje się nową stację polarną.

Białe kruki

W rezerwacie w środkowych Czechach żyje obecnie jedyne w Europie stado białych jeleni. Jelenie te zostały przywiezione do Czech z Indii przed 100 laty. W tym czasie wśród jeleni w Indiach zapanowała choroba, która spowodowała wyginięcie tego gatunku.

Operacje

Na lotnisku w Dyce nie ma publicznej rozmównicy telefonicznej. Toteż kiedy przybył tam Eisenhower, uprzejmie Szkołki zaproponowały dziennikarzom skorzystanie z ich prywatnych telefonów. Podobno każda właścicielka telefonu zarobiła około 10 funtów.

WIADOMOŚCI Sportowe

Podobas zwycięzcą XVI Touru

Wczoraj na Stadionie Dzieciściecia w Warszawie rozstrzygnięty los tegorocznego wyścigu kolarskiego Dookoła Polski. Zwycięzcą został Wiesław Podobas (łączny czas 40.54.10) przed Stanisławem Gazdą (41.06.46), Enthovenem - Holandką (41.14.22), Oldenburgiem (NRD), Piechackiem, Paradowskim i Zilverbergiem (Hol), Brueningem (NRD), Komuniewskim i Grunzigiem (NRD). Ostatni XI etap na trasie Włocławek - Warszawa (179 km) wygrał Niemiec Bruening.

Wiesław Podobas był faworytem wyścigu już po pięciu etapach, a po jego niedzielnym zwycięstwie na etapie Łódź - Włocławek jedynie bardzo poważna przyczyna mogła pozbawić go zwycięstwa. Podobnie sprawa przed stawiała się także z kolarzami którzy w końcowej klasyfikacji zajęli miejsca w pierwszej dziesiątce. Etap do War-

Delegaci 28 krajów na Kongresie ZBoWiD

Dziś, w XX rocznicę wybuchu II wojny światowej rozpoczyna w Warszawie obrady II Krajowy Kongres Związku Bojowników o Wolność i Demokrację z udziałem 117 delegatów wojewódzkich okręgów ZBoWiD.

Z zagranicy zgłosiło swój przyjazd 28 pokrewnych organizacji. Organizacje te reprezentują różne kierunki polityczne i ideologiczne, większość z nich należy do Między narodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu (RIF), której członkiem jest również ZBoWiD. (API)

Głos WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIE

Poznań
wtorek
1 września
1959

Rok XV Wydanie AB

Cena 50 gr

Nr. 207 (4845)

Otworzyły się szkolne bramy...

Dzisiaj po raz pierwszy w Poznaniu zasiadło na ławie szkolnej 7.800 pierwszoklasistów, a w województwie — 48.500. Ogółem do szkół podstawowych uczęszczać będzie w nowym roku szkolnym około 57 000 uczniów w Poznaniu i 338.200 w województwie. W porównaniu z rokiem ubiegłym przybyło do tych szkół w mieście 5000, a w Wielkopolsce ponad 22.000 dzieci.

W Poznaniu, w klasach VIII liceów ogólnokształcących rozpoczęło dzisiaj naukę 1.280 młodzieży, a ogółem 3.800. W województwie przybyło do

klas VIII 3.880, a w sumie korzystających z tych szkół — 11.300.

Do klas pierwszych zasadniczych szkół zawodowych przybyło w Poznaniu 1.785 uczniów, a do wszystkich klas — 3.988, w województwie 3.350 i 7.301 uczniów.

W poznańskich zasadniczych szkołach zawodowych uczyć się będzie 700 młodzieży więcej, niż w roku ubiegłym, a w Wielkopolsce 2.300.

Poznańskie technika przybyło do klas pierwszych 1400 młodzieży, a ogółem korzystających

z nich 4.250. W innych miastach do klas pierwszych przybyło — 840, a w sumie — 2.338. (an)

Pierwsze efekty uchwały

Podwyższenie od 24 bm. cen żywności wieprzowego przy czyniło się już do pewnego ożywienia ruchu na punktach skupu.

Ogółem na terenie całego kraju rolnicy sprzedali w tym tygodniu ok. 10.600 ton żywności wieprzowej (w przeliczeniu na mięso) tj. o ok. 23 procent więcej niż w tygodniu poprzedzającym podjęcie uchwały, a dzienne dostawy trzody wzrosły przeciętnie o 500—600 ton. (PAP)

W sobotę otwarto w Poznaniu konsulat amerykański

Inf. wł.

W sobotę odbyło się w Poznaniu, uroczyste otwarcie konsulatu amerykańskiego. Na uroczystość przybyli ambasador USA w Polsce p. Jacob Beam wraz z towarzyszącymi mu urzędnikami ambasady amerykańskiej w Warszawie oraz kilku amerykańskich kongresmanów, biorących udział w Konferencji Unii Międzyparlamentarnej. Poznańskie władze wojewódzkie i miejskie reprezentowali przewodniczący Prezydium WRN Franciszek Szczerba, przewodniczący i zastępca przewodniczącego Prezydium RN m. Poznania Franciszek Frąckowiak i Edmund Krzymień. Wśród gości byli także dyr. MTP Stefan Askanas oraz przedstawiciele prasy, radia i telewizji. Honory gospodarzy domu pełnili konsul Jan Nadelman i wicekonsul Dolf M. Droge.

Po krótkim powitaniu gości przez konsula, głos zabrał ambasador USA p. J. Beam. Powiedział on m. in.:

„Nasze stosunki z Poznaniem są wyjątkowo bliskie. Wasz wspaniały uniwersytet, wasze tradycje muzyczne są dobrze znane w Stanach Zjednoczonych. Przez ostatnie trzy lata brałmy udział w waszych Targach i ponieważ wybudowaliśmy nasz własny pawilon, możemy być uważa-

ni już za stałych wystawców. Targi Poznańskie, które stały się jedną z najważniejszych imprez handlowych świata, są wyrazem pracowitości i pomysłowości miasta Poznania”...

W imieniu władz miasta przemówił Fr. Frąckowiak. Powitał on zorganizowanie placówki konsularnej USA w Poznaniu, złożył z tego powodu gratulacje i wyraził przekonanie, że uruchomienie amerykańskiego konsulatu w Poznaniu, a z drugiej strony — polskiego w Chicago przyczyni się do wzajemnego zbliżenia obu narodów.

Krótkie przemówienie w języku polskim wygłosił amerykański kongresman ze Stanu Illinois Edward J. Derwiński, Polak z pochodzenia. (mf)

Fragment z sobotniej uroczystości otwarcia konsulatu USA w Poznaniu. Na zdjęciu od prawej: ambasador USA w Polsce p. Jacob Beam, konsul p. Jan Nadelman, przewodniczący Prezydium RN m. Poznania Franciszek Frąckowiak, 2-ca przewodniczącego Edmund Krzymień i przewodniczący Prezydium WRN — Franciszek Szczerba.

Fot. — K. Przychodzki

Z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego 1959-60 przesyłamy wszystkim Nauczycielom i Wychowawcom, Rodzicom i Młodzieży serdeczne pozdrowienia. Życzymy pomyślnych wyników w pracy dydaktyczno-wychowawczej oraz powodzenia w życiu osobistym.

Komitet Wojewódzki
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
w Poznaniu

*

Nauczycielom - Wychowawcom oraz uczącej się Młodzieży w dniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego najlepsze życzenia składa

Wojewódzki i Miejski Komitet
Frontu Jedności Narodu
w Poznaniu



Po raz dziewiąty odbyły się w Włocławku zawodowe lekkoatletyczne o Memoriał im. Józefa Nojego. W tym roku zwycięzcą biegu głównego na 3000 m został biegacz bydgoskiego WKS Zawisza — Mathias (nr 8) przed swoim kolegą klubowym — Sobczakiem (nr 6) i Mierzejewskim z poznańskiej Warty (nr 10). Na zdjęciu: sytuacja na bieżni przed finiszem.

Fot. K. Przychodzki

3 września powrót lata

— Ochłodzenie — mówi dyżurny synoptyk z Biura Pogody — powstało wskutek przejścia z zachodu frontu chłodnego powietrza. W rezultacie termometr wskazywał u nas w ostatnich dniach nawet 7,2 stopnia C.

Prognoza na najbliższą przyszłość: zachmurzenie umiarkowane wiatry — także, temperatura maksymalna 19 stopni C.

— A kiedy „wróci” lato? — Nad Atlantykiem znajduje się układ wyżowy, który niedługo obejmie Polskę. W związku z tym należy się spodziewać, że około 3 września nastąpi dość radykalny wzrost temperatury. (y)

6 mln kWh!

Największa na świecie elektrownia

Specjaliści radzieccy opracowują projekt elektrowni wodnej o niebywałej mocy produkcyjnej — 6 milionów kilowatów — która ma powstać nad rzeką Jenisej. Moc największej z czynnych na świecie elektrowni wodnych — Wołżańskiej Elektrowni im. Lenina — jest dwukrotnie mniejsza.

Gigant nad Jenisejem będzie mógł wytwarzać rocznie ponad 35 miliardów kilowatogodzin energii elektrycznej, co stanowi mniej więcej jedną siódma energii dostarczanej w roku 1958 przez wszystkie elektrownie radzieckie.

Budowa elektrowni potrwa najwyżej 6 lat. Będzie kosztowała mniej więcej 3,7 raza taniej i dawać będzie 3,5 raza tańszy prąd. Według obliczeń koszty budowy zamortyzują się w ciągu niespełna roku. (PAP)

Do mojego synka

W starej, skrzypiącej szafie wisi twoje nowe, granatowe ubranko. Pierwsze — szkolne. To nieważne, że przerobione z ojcowskiego. Dla ciebie i dla mnie ważne jest tylko, że w tym ubranku pierwszy raz pomaszerujesz do szkoły.

Widziałam niedawno, jak otworzywszy szafę, spoglądałeś na nie z wyrazem zamyślenia na dziecinnej buzi, jak troskliwie strzepywałeś z niego niewidzialne pyłki. Żeby to było jak najpiękniejsze...

Rozpoczynasz, synku, nowe życie i będę musiała podzielić się ze szkołą swoim dzieckiem; oddać jej część twojego serca, myśli i „najwyższego autorytetu”, który dotąd bez reszty posiadałam. Smutno mi i cieszę się zarazem. Smutno mi, bo moje dziecko opuszcza mnie potrosze, aby próbować własnych sił — już nie pod moją wyłączną opieką. Lecz cieszę się wraz z tobą, że doczekasz się wreszcie wymarzonej szkoły,

dorośles do uczniowskiej czapki, tornistra i książek pełnych kolorowych obrazków, nieznanymi dziwów.

*

Pierwszy dzień w szkole, to pierwszy samodzielny krok w życiu naszych dzieci, które wyrastać mają rodzicom na pociechę, Ojczyźnie na pożytek. I od rodziców właśnie, szkoły, nauczycieli i wychowawców zależy, w jakiej mierze te postulaty zostaną spełnione. Warto o tym pomyśleć w dniu dzisiejszym, kiedy ulice naszych miast i wiejskie drogi zaroją się setkami tysięcy dzieci spieszących do swoich szkół — tych starych i tych nowych — po wiedzę, która, jak powiada poeta, stanowi „potęgę klucza”. Bo w tym moc, kto więcej umie.

Halina Sawicka



GŁOS
WIELKOPOLSKI

Redaktor naczelny — Leonard Wachalski, zastępca red. naczelnego i kier. działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Wiesław Porzycki i Marian Flejsierowicz, kier. działu łączności z czytelnikami — Zbigniew Mika, kier. działu sportowego — Tadeusz Kaczmarek, kier. działu terenowego — Józef Pieprzyk.

OPINIE I MYŚLI

KTO WINIEN?

Przed kilku dniami drukowaliśmy artykuł o wzroście i roli nielegalnych zakładów rzemieślniczych. Liczba ich wynosi podobno około 200 tysięcy. Cierpią na tym oczywiście rzemieślnicy koncesjonowani.

Zachodzi pytanie — kto winien, że taki stan rzeczy istnieje?

Śmiem twierdzić, chociaż będzie to kij w mrowisko, że gros winy ponoszą sami rzemieślnicy legalni. Przez brak solidności zawodowej, przez lekceważenie prac usługowych, przez wyrażanie niechęci do wykonywania drobnych napraw rozmaitych urządzeń np. gospodarstwa domowego. Do wody? Proszę bardzo.

W zeszłym tygodniu krajny basen kąpielowy w mojej łazience doznały uszkodzeń — jak się później okazało — na skutek zużycia wewnętrznych uszczelnień. Woda zaczęła kapać. W ciągu jednej nocy 29 litrów. Sam nie zrobię, bo po pierwsze nie mam odpowiednich narzędzi, a po drugie nie bardzo potrafię. Obdzwoiliłem więc 11 zakładów instalacyjnych. Wszędzie usłyszałem te same odpowiedzi: nie mamy czasu, nie warto, za mały obiekt, za drogo by to pała kosztowało. Wreszcie wykreśliłem numer wodociągów miejskich. Też nie. Telefonicznego zamówienia nie przyjmuje się w ogóle, trzeba złożyć podanie na piśmie, ale przed upływem 2 tygodni i tak panu nie zrobimy — odpowiedziano. A woda kapie dalej. Wezwałem więc nielegalnego rzemieślnika. Przyszedł natychmiast i w ciągu 20 minut dokonał na prawy.

Przed dwoma miesiącami zepsuło się żelazko w trakcie prasowania. Pobieglem do otwartego zakładu rzemieślniczego. Za tydzień będzie gotowe — usłyszałem. Nielegalny rzemieślnik naprawił w ciągu pół godziny. Mało dowodów? Tysiące podobnych dostarczają wam administratorzy domów i lokatorów z miast i miasteczek. Wszędzie bowiem jest to samo. Legalny rzemieślnik nie przyjdzie dla drobnej naprawy — ludzie więc posługują się nielegalnymi.

Kto więc winien, że ich się ostatnio tak namnożyło?

Kazimierz Jaźwiecki

We Włoszech

„Teppisti“ rozrabiają

W ostatnim czasie włoska opinia publiczna została zalarmowana poważnym wzrostem nasilenia przestępczości wśród młodzieży, o specyficznym charakterze dobrze znanym w Polsce pod nazwą chuliganstwa. Objaw ten nazywa się we Włoszech „teppismo“ a chuligani „teppisti“.

Prasa włoska pełna jest opisów „wyczynów“ teppistów w rodzaju napadów na samotne osoby po prostu dla pobicia lub wywołania awantury itp. Ostatnio teppismo zaczyna przybierać groźniejsze formy, coraz częstsze są napady do

Szczyt im. Glezosa

W górach Tian Szań w Kirgizji nazwano jeden ze szczytów imieniem Manolisa Glezosa, by w ten sposób upamiętnić bohaterskie czyny wielkiego syna narodu greckiego. Nazwa została nadana po skazaniu Glezosa przez sąd grecki.

(PAP)

Chruszczow o odpowiedzi Adenauera

W czasie niedzielnego pobytu N. S. Chruszczowa u pisarza M. Szolochowa, Chruszczow wygłosił przemówienie na wiecu mieszkańców Stolicy Wszechna, omawiając m. in. odpowiedź Adenauera na ostatni list jaki skierował do kanclerza.

Chruszczow stwierdził, że na pierwszy rzut oka list wywieścił korzystne wrażenie. Jeśli mówić o istocie listu pana Adenauera — stwierdził Chruszczow — to należy przede wszystkim zauważyć, że jest on utrzymany w bardzo umiar kowanym tonie i pod tym względem znacznie odbiega od poprzednich dokumentów rządu NRF.

W liście pan Adenauer porusza szereg ważnych problemów, wyraża pragnienie lepszego zrozumienia tych problemów w interesie rozwoju

Plenum WK ZSL

Dziś w Poznaniu rozpoczęła się obrada plenarnego posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego z udziałem aktywów wojewódzkiego i sekretarzy powiatowych komitetów. Przedmiotem narady jest omówienie projektu deklaracji ideowo-programowej Stronnictwa, uchwalonego przez X Plenum Naczelnego Komitetu w maju br. Dyskusja również będzie dotyczyła projektu zmiany statutu ZSL oraz zebrań dyskusyjnych w terenie poświęconych tym samym tematom.

Obradom przewodniczy prezes WK poseł Stanisław Zimny.

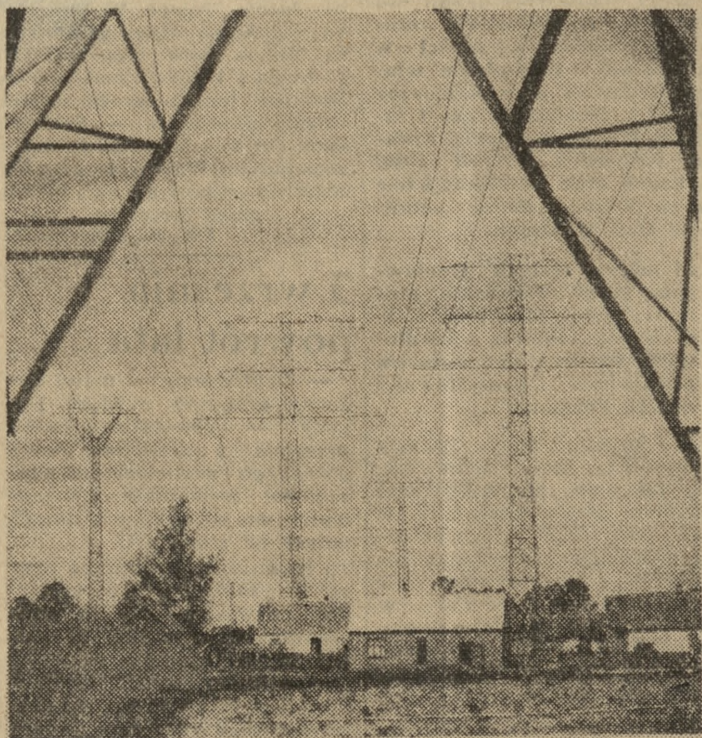
(Kj)

Skrzydlaty statek

Na Morzu Czarnym w pobliżu Jałty odbywa próbną rejsy zbudowany ostatnio w Gorkim statek z podwodnymi skrzydłami zwany „Planeta“.

Komfortowo urządzone 6-osobowy kuter rozwija szybkość do 80 km na godzinę.

(PAP)



Z roku na rok coraz gęstsza sieć linii wysokiego napięcia pokrywa się cały kraj.

CAF — fot. Grzęda

4 osoby pod samochodem

Na szosie wiodącej z Gdańska do Bydgoszczy w miejscowości Myślecinek wydarzyła się 30 bm. wieczorem katastrofa samochodowa.

W „Warszawie“, — prowadziła przez 20-letniego Bogdana Woźniaka z Bydgoszczy w czasie jazdy z dużą szybkością po pochyłości szosy pękł kardana. Samochód zarzucał — wyrzucił się do góry kołami i zawisł na gęstym żywopłocie, dzięki czemu pojazd nie spadł z wysokiego nasypu. Spod samochodu wydobyło się ciężko ranna 17-letnia Krysztyna Zwolenkiewicz, która doznała wstrząsu mózgu, kierowca samochodu Woźniak wyszedł bez szwanku, zaś dwie dalsze osoby doznały lekkich tylko obrażeń.

(PAP)

rozpatrywaniu spornych problemów w stosunkach między narodowych i uczynić pewien krok na drodze zlagodzenia na pięciu międzynarodowych i po lepszenia stosunków między ZSRR a NRF.

Pragnęlibyśmy, by rząd NRF w sposób bardziej wyczerpujący przedłożył swoje propozycje w sprawie rozwiązania takich ważnych problemów, jak rozbicie, likwidacja „pozostałości wojny“ oraz rozwój współpracy między naszymi narodami. Problemy te, przy dobrej woli drugiej strony, naszym zdaniem, nie są nie do rozwiązania.

Pragnęlibyśmy wierzyć — powiedział Chruszczow — że rząd NRF rzeczywiście chce wnieść swój wkład do sprawy zlagodzenia napięcia międzynarodowego.

Chruszczow zapowiedział, że udzieli odpowiedzi na ostatni list Adenauera. (PAP)

1020 ofiar lekkomyślności

Według danych Komendy Głównej MO — w okresie od 1 stycznia do 28 sierpnia br. utonęło w kraju 1020 osób (w analogicznym okresie ubr. wo da pochłonęła 841 ofiar).

WRZESIEŃ PO 20 LATACH

Ułani - chłopcy malowani

Do etatowego wyposażenia polskiego pułku piechoty w roku 1939 należał 1 samochód. Przypomnijmy, że pułk piechoty na stopie wojennej liczył 91 oficerów i 3212 szeregowych. Zestawienie: 3300 ludzi i 1 samochód, jest aż nadto wymowne.

Na etacie dywizji piechoty było 76 samochodów (dywizja: 515 oficerów, 13 977 szeregowych). Ale nie wszystkie dywizje miały chociażby tę skromną ilość etatową dla nich przewidzianą pojazdów mechanicznych. Z 76 samochodów, 34 przypadało na baterie artylerii przeciwlotniczej, a 23 na batalion saperów. Część dywizji nie posiadała baterii przeciwlotniczych. W oddziałach saperskich samochody zastępowano konnymi wozami.

W brygadzie kawalerii było 65 samochodów na 232 oficerów i 5911 szeregowych. Sytną, bo jedyną, jaką Polska posiadała, brygadę zmotoryzowaną (10 bryg. kawal. płk. Maczka) uzbrojono w 7 (siedem!) czołgów...

Polska piechota pokonywała w marszu pieszym około 30 kilometrów dziennie. Żołnierz po takim marszu, zważywszy, że nosił na sobie ciężki ekwipunek i broń, a poruszano się po bezdrożach w obawie przed lotnictwem nieprzyjacielskim, działającym na osiach wielkich szlaków komunikacyjnych, był śmiertelnie zmęczony. Na przebiegu tych samych 30 kilometrów niemieckie oddziały zmotoryzowane potrzebowały 1 godzinę. To na co polska dywizja zużywała cały tydzień uciążliwego marszu, osiągnęli Niemcy z łatwością w ciągu jednego dnia.

Grupa wojska (na prawach dywizji piechoty) przeznaczona do obrony rejonu Gdyni, miała w swej dyspozycji, jako jedyny środek do przerzucania oddziałów na zagrożone odcinki frontu, 30 zarekwirowanych autobusów miejskich. I to tylko dlatego, że ewakuacja Gdyni nie przybrała takich rozmiarów, jak w innych częściach kraju, gdzie w miastach, nieliczne autobusy magistralne i pojazdy prywatnych przedsiębiorstw transportowych zostały zarekwirowane przez uciekające urzędy.

Amunicja, sprzęt, zaopatrzenie, kuchnie polowe, medykamenty, słowem — cały materiał wojenny, przewożono na wozach konnych. W dywizji piechoty było 6939(!) koni. Ciężkie karabiny maszynowe, armaty, a nawet przeznaczone specjalnie do zwalczania szybkich czołgów niemieckich — działka przeciwpancerne, ciągnęły zaprzęgi konne. Każda dywizja piechoty miała też kilkusetosobowy oddział kawalerii.

Wielka ilość koni w polskiej piechocie, artylerii i innych rodzajach broni oraz ogromna, największa naówczas w Europie ilość kawalerii (11 brygad: Krakowska, Kresowa, Mazowiecka, Nowogrodzka, Podlaska, Podolska, Pomorska, Suwalska, Wielkopolska, Wileńska, Wołyńska, razem 33 pułki jazdy; brygady Mazowiecka, Nowogrodzka i Pomorska były 4-pułkowe, pozostałe 3-pułkowe), mogą sugerować, że przynajmniej w tym jednym rodzaju broni, w kawalerii, byliśmy nie lada majstrami. Nic bardziej fałszywego, niż takie mniemanie.

Do egzaminu wojennego przystąpiła polska jazda zupełnie nieprzygotowana.

Różne się na to złożyły przyczyny. Bardzo niejednolity korpus oficerski i przestarzałe, nieprzemyślane programy wyszkolenia spowodowały chaos i zamieszanie w oddziałach kawalerskich już w

„Przypominamy“



Fot. — K. Przychodzki

„Koziołki“

Na 120 Poznańską Grę Liczbowa „Koziołki“ na dzień 30 sierpnia br., wpłynęło 235 168 zakładów o łącznej wartości 705 504 zł. Fundusz nagród wynosi 388 027,20 zł. W wyniku publicznego komisijnego losowania głównego, które odbyło się w dniu 30 sierpnia br. w Kaliszu, zostały wylosowane następujące numery wygrujące: 3, 5, 14, 21, 25, 40. W dodatkowym losowaniu wygrana padła na końcówkę ban deroli nr 846.

Takie to tłumy publiczności gromadzą się codziennie od soboty przed oknem wystawowym Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy w Poznaniu przy ulicy 27 Grudnia, by obejrzyć fotografie obrazujące grozę wojny w 1939 roku. Tytuł wystawy: „Przypominamy“

Dwugłowy kot

Niezwykłego potomka urodziła kotka mieszkająca wsi Łany w powiecie wrocławskim. Mały kot miał dwie zrosnięte z sobą głowy, a więc dwie pary oczu, dwa pyszczki oraz dwa języki i nosy, ale tylko dwoje uszu.

czasie pokoju. Oto co pisze na ten temat zastępca dowódcy Pomorskiej Brygady Kawalerii, płk Adam Zakrzewski:

„Każda wielka jednostka (a przodowała w tym kawaleria) żyła oraz szkoliła się według pojęć lub zachcianek swego dowódcy, w myśl hasła „co kraj, to obyczaj“. Toteż przechodząc z jednej jednostki do drugiej, oficer musiał przyzwyczajać się do nowych, nie znanych mu metod lub zwyczajów.

Wytuczne wyszkolenia przerażały ogromem wymogów, często zupełnie niezyciowych, a w wielu wypadkach były wprost niewykonalne. Całe szczęście, że nie przestrzegano ich w pełni.

„Na manewrach wielkich jednostek co roku powtarzano te same błędy, a kończyły je lepiej lub gorzej przygotowane krasomówcze omówienia. I tak bez większych zmian działo się z roku na rok.“

Zła była organizacja oddziałów kawalerii i słabe ich uzbrojenie. Pułki obciążano ogromną ilością taborów, które poza zwykłym materiałem wojennym, woziły setki ton furazów dla koni.

Duża ilość koni pochodziła z mobilizacyjnego poboru. Te chłopskie konie zupełnie nie przyzwyczajone do taborowych, czy artyleryjskich zaprzęgów, sprawiały żołnierzom wiele poważnych kłopotów.

Pisze o tym kapitan Apoloniusz Zawilski, który w roku 1939 mobilizował na Pomorzu oddział artylerii konnej:

„Bateria złożona z rezerwistów i z koni cywilnych, jest tak niemrawym tworem, że nie umie nawet maszerować. Pierwsze ruszenie z miejsca jest przedstawieniem równie komycznym, jak i pożałowania godnym.

Oto oficer daje znak „maszerować“. Oddział jeźdźców wypycha konie nieco naprzód, po chwili zwraca je w kierunku marszu. Ale gdzie tam? Część koni cofa się, rzuca głowami, którzy koni wierzga z rozmachem i w jednej chwili z uszykowanego oddziału robi się beładna kupa. Tam gdzie koń z jeźdźcą ucieka, tu znowu krewki rumak usiłuje nie bez powodzenia zrzucić zwładowce.“

Jeszcze gorzej z zaprzęgami artyleryjskimi:

„Z chwilą komendy „marsz“ i opuszczenia nad koniem podręcznym bąta, z szóstki robi się kottowisko. Jedna para wchodzi gwałtownie w szejle, druga nie chce ruszyć. Konie, które chciały iść naprzód, szarpnięte z powrotem nieporuszoną ciężarem dział, cofają się i wpadają na tylną parę, a poczuwszy z tyłu zbyt bliski oddech swoich zaplecnych, wyrzucają zadami. Tańce znowu gryza konie, poprzędzające za nasady ogonowe, w zady, grzbiety. Powstaje kwik, postronki się plączą, dyszel idzie do góry, podnosząc stalowymi wami konie dyszlowe, gniotąc im bezlitosnie krtań.

Jeździ, obsługa i wszyscy obecni są podmiwowani i struchleli. Ruszyć wydaje się niepodobniństwem.“

Dwadzieścia lat temu, 1 września 1939 r. miały miejsce pierwsze szarże polskiej kawalerii na niemieckie czołgi. W dniach następnych walki przybrały na sile. Wspominany tu płk Zakrzewski powiada, że za przykład zacietliwiec bojów może służyć Wielkopolska Brygada Kawalerii. Jej dowódca, gen. Abraham został ranny. Dowódcy pułków: 15 ułanów, płk Mikke — zabity, 17 ułanów, płk Kowalczewski — ranny, 7 pułku strzelców konnych, płk Królicki — zmarł od ran na polu walki, 7 dywizjonu artylerii konnej, płk Sawicki — ranny. Można sobie łatwo wyobrazić, w jakich były opresjach i jakie ponosiły straty dowodzone przez nich oddziały.

Te wielkie straty to niezaprzeczalny dowód słabości polskiej kawalerii.

Leon Miński

Michał Grzegorzewicz

adwokat

Przy akompaniamencie de tonacji moje pióro biegło po formularzach z nadrukiem: „Nakaz zwolnienia”. Taka to była „wojenna misja” podprokuratora Sądu Okręgowego w Poznaniu. Wśród przedterminowo zwolnionych przeze mnie więźniów znalazła się sławna Goronowa — „bohaterka” postulatowego procesu...

Z więzienia przy ul. Mińskiej wróciłem do sądu. Tam były już puchy. Ktoś próbował się w domu do ewakuacji, ale — bał się — nie było kierowcy. A znajdź tu szofera w takim galimatiasie!

Cóż było robić — poszedłem do więzienia i tam wśród zwalnianych osużonych, złodziei i rabusiów rozpytywałem się kto potrafi prowadzić samochód. Znalazł się taki. Machnął ręką na jego bogatą przeszłość i facet siadł za kierownicą. Autobus wypełnili pracownicy prokuratury i ich rodziny. Pojazd ruszył. Od tej chwili, może po raz pierwszy w dziejach, prokuratura — o ironio losu — znalazła się na lasce i niełasce kryminalisty...

Prof. dr Alfons Klafkowski

rektor Uniwersytetu im. A. Mickiewicza

Muszę przede wszystkim stwierdzić z przykrością, że na pytanie redakcji „Głosu Wielkopolskiego” odpowiadam z najwyższą niechęcią i nie bez poważnych trudności. Pragnąc bowiem zachować zdrowie psychiczne, starałem się raczej nie wracać pamięcią do września 1939. Z drugiej strony — nie jest łatwo relacjonować ściśle ten ogrom wrażeń sprzed lat 20. Byłem wówczas redaktorem „Dziennika Poznańskiego”. Już od wczesnego rana dnia 1 września miałem przebieg wypadków na naszej granicy zachodniej. Oglądałem też walki powietrzne w rejonie Poznania z takimi samymi uczuciami, z jakimi oglądali je Polacy. Tego samego rana przeprowadziłem ostateczną, i to nader burzliwą rozmowę telefoniczną z ówczesnym Ministrem Spraw Wewnętrznych, odwołując skorzystania z państwa umożliwiającego mi wyjazd na Litwę. Władze w Warszawie wiedziały już wtedy, dlaczego tak gorąco namawiały mnie do wyjazdu, lecz ja jeszcze tego nie wiedziałem... Już w pierwszym dniu wojny mieliśmy w Poznaniu bomby niemieckie i ich ofiary. W tym dniu jednak jak co dzień wykonywałem swoje redakcyjne obowiązki. Byłem świadkiem skali toczących się wypadków, bo w końcu sierpnia wracałem właśnie z Danii i na trasie Gdynia — Poznań, której przebieg trwał mi 50 godzin, obserwowałem nieudolność i zagardiasz pierwszej — odwołanej potem z nie wyjaśnionych dotąd względów — mobilizacji.

Tadeusz Horn

Sędzia Sądu Woj. w Poznaniu

Wracając z kawiarni wstałem z kolegami do koszarowej świetlicy. Ktoś włączył radiodbiornik. Nagle namieniliśmy się w słuch. Rozbrzmiał głos spikera obywatelskiej wojny... Kilka godzin później nad Skierniewicami pojawiła się pierwsza trójka niemieckich bombowców. Tuż za nią druga... trzecia... dwudziesta. Rozbrzmiało piekło. Eksplozje, błyski, głucho pniecia potężnej artylerii przeciwlotniczej, jazgot ckm-ów.

Po południu nasz 68 pułk lotniczy (byłem podporucznikiem rezerwy, w cywilu sędzią Sądu Grodzkiego w

Co robili 1. IX 1939?

Gnieźnie) wymaszerował do Rowisk Wielkich. Krótki postój w lesie i pierwsze zadanie bojowe — oblawa na niemieckich spadochroniarzy.

Stanisław Hebanowski

kierownik literacki poznańskich Teatrów Dramatycznych

Pierwszy dzień wojny przeżywałem w Poznaniu, dokąd przyjechałem właśnie w od wiedziny do chorego ojca przebywającego w szpitalu. Studiowałem wówczas filozofię. O przekroczeniu naszej granicy przez wojska niemieckie dowiedziałem się z radia. Najbardziej plastycznie przypominam sobie gro mady ludzi na ulicach wpatrzonych w rozslonecznione niebo, po którym uwijały się dziesiątki samolotów. Cieszyli się ludziska, wołali, że to nasze. Dopiero przyniesione lornetki pozwoliły stwierdzić straszną prawdę: samoloty były niemieckie... Pamiętam też, że tego samego dnia w czasie wędrówek ulicznych spotkałem pewnego koleżkę. Oświadczył on, iż to już koniec i trzeba wiać, bo za kilka dni będą w Poznaniu Niemcy. Ten kolega to dzisiejszy George Haart, od lat żyjący w Paryżu — wybitny malarz-abstrakcjonista. 1 września 1939 r. nazywał się jeszcze Brodnicki...

Dr Joanna Eckhardt

kustosze Muzeum Narodowego w Poznaniu

Któż by nie pamiętał tego dnia. Pracowałem wówczas w Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk im. Mielżyńskich. Cały ranek znosił smutne obrazy i cenne grafiki do piwnicy. W południe poszedłem do domu. Właśnie przygotowywałem obiad, kiedy ogłoszono alarm. Nie przywiązywałem do tego wielkiego znaczenia i tylko na usilne prośby domowników zeszłam do schronu. Za ledwie znaleźliśmy się w piwnicach na nasz dom spadła bomba. Mieszkałem wówczas przy ul. Grottegera 3.

Jerzy Korczak

literat

— Pytanie na pozór proste, a wcale niełatwe na nie odpowiedzieć. Można by po prostu odpowiedzieć, że w tym celu kilku zaledwie zdaniem, można by napisać całą książkę... Mieszkałem wtedy w Krakowie i krewność mnie wiaśnie na ucznia I klasy gimnazjum. Ojciec mój był już w wojsku. O wybuchu wojny zawiadomili Kraków niemieckie samoloty brzącące nad miastem jak srebrne baki. Dominujące uczucie? Chyba — ciekawość. Nie bałem się wojny, bo nie wiedziałem jeszcze, co ona oznacza. Obecni dwunastolatki, aczkolwiek tylko ze słyszenia, z pewnością o wiele więcej wiedza o wojnie aniżeli moi współcześni i ja w ich gronie. Pamiętam przede wszystkim gorące poszukiwania masek gazowych i „chałupniczą” produkcję tamponów mających ponoć z powodzeniem maskować zastępowców. Pamiętam także gremialne rozkradanie papierosów z pobliskiego Monopoli Tytoniowego i szeregi kobiet uginających się pod ciężarem worków z cukrem. Skąd je brały — nie wiem. Ale cukier sypany się z tych worków rysował na ulicach białe smugi podobne do tych, które pozostawiała na niebie niemieckie samoloty. Pierwsza bomba spadła na ul. Pawia...

20 lat temu w piękny wrześniowy dzień nad Polską pojawiły się czarne krzyże. Hitlerowskie samoloty zaczęły siać grozę i zniszczenie. Przynęły wszelkie nadzieje i złudzenia, których nie szczędzono polskiemu społeczeństwu. Rozpoczęła się narodowa tragedia stanowiąca nie tylko konsekwencję zaburzonych dążeń niemieckiego faszyzmu, ale również następstwo fatalnej polityki ówczesnych władz Rzeczypospolitej Polskiej.

W 20 rocznicę tragicznego września, wracamy myślą do tamtych dni.

Tym razem wspomnieniom nadajemy inną formę i inną treść. Tematem są osobiste przeżycia naszych Czytelników — uczestniczących w niniejszej ankiecie. Zresztą można powiedzieć, że to jest właśnie ich inicjatywa. Pomysł zorganizowania takiej ankiety podsunął nam bowiem mec. Michał Grzegorzewicz. W rezultacie zwróciliśmy się do kilkunastu mieszkańców naszego miasta z pytaniem: „Co Pan robił 1 września 1939 roku?”

kie samoloty. Pierwsza bomba spadła na ul. Pawia...

Paweł Chmaj

ślusarz z HCP

— Jako 14-letni brzdąc — pasłem krowy pod Warszawą, tuż obok lotniska na Okęciu. Rano była gęsta mgła. Gospodyni wysłała mnie rowerem do sklepu w Pyrach. Właścicielką jego była Niemka. Zatrzasnęła mi drzwi sklepu przed nosem, wołając, że nie sprzedaje, bo nalot. Zgłupiałem! Jaki nalot? Wszędzie cicho. Dopiero za jakieś 5 minut w powietrzu rozpadło się piekło. W mgłę nic nie było widać, tylko ryk motorów i strzelanie. Uciekłem do domu. Pierwsze samoloty z krzykami ujrzałem dopiero około godziny 1. Szły wysoko, trójkami z zachodu i południa. Nad Służewcem natknęły się na zaporowy ogień naszej artylerii przeciwlotniczej. Nie przedarły się nad miasto. To był dopiero widok! Niemcy próbowali przedrzeć się w różnych miejscach i zawsze się cofali. Dymki pękających pocisków stworzyły na niebie coś w rodzaju mlecznej drogi dookoła miasta i ta droga okazywała się nie do przebycia.

Przedarli się nad miasto po południu. Nadleciała chmara stukasów. Nisko, nad dachami. Rzucali bomby gdzie popadło: na cegielnie w Dąbrowce, na szosę piaseczyńską, na tory kolejki grójeckiej, no i na lotnisko. Na szosie artyleria była bezradna. Wyleciało 17 naszych myśliwców — spadły im na kark Messerschmidty. Nad lotniskiem wywiązała się walka. Widziałem dwa płonące samoloty z krzykami — lecz około godz. 17 Niemcy opanowali niebo nad Warszawą. Plakałem z wściekłości. Byłem członkiem LOPP. Wierzyłem ślepo w siłę naszego lotnictwa. Niemcy przecież nie mieli benzyny do swych samolotów. Wystarczył im miala najwyższej na jeden nalot, a tymczasem?!...

Wieczorem ścigaliśmy dywersantów.

Helena Wężyk

rencistka, zam. Poznań, ul. Rybaki 22a

Mieszkałem wówczas w Naładowicach, na osiedlu dla bezrobotnych. Mój mąż dostał kartę mobilizacyjną i około godz. 10 miał wyjechać do swej jednostki. Po dwunastu latach bezrobocia, otrzymał wreszcie „zajęcie”. Poszliśmy do szpitala pożegnać się z synkiem, który chorował na ciężkie zapalenie płuc, a potem z dwójką starszych dzieci odprowadziłem męża na dworzec. Dzieci płakały, ja hamowałam

izy. Jechał przecież bronić Ojczyzny. Z dworca poszliśmy do krewnych na Rybaki. Tam zastał nas pierwszy nalot. Bomba padła naprzeciw naszej piwnicy i zamieniła w kupę gruzów dwupiętrowy budynek. Głodni, wyleknieni przesiedzieliśmy w piwnicy resztę dnia...

Wiesława Samolewska

lekarz, przewodnicząca Zarządu Wojew. LK

1 września 1939 roku. W odbiorniku radiowym od rana co pewien czas powtarza się szfyr: nadchodzi... nadchodzi... Domyśliłyśmy się, że jest coś nie w porządku. Oficjalny komunikat radiowy potwierdza nasze obawy. Tak, to już wojna... Przeciaram się szybko w mundur przysposobienia wojskowego kobiet. Postanawiam wciągnąć się do służby w szpitalu lub w punkcie sanitarnym. Razem z mną ulicami wrześni idą umundurowane koleżanki szkolne. Z tą samą decyzją. Niestety, okazuje się, że chwilowo jesteśmy niepotrzebne. Rozczarowane wracamy. Ale za godzinę otwieramy już herbaciarnię dla wojska. Pochłonięte pracą, nie rozstrząsamy nieszczęścia, nawet po pierwszym bombardowaniu.

Antoni Szkaradek

mistrz obuwniczy

1 września byłem w wojsku. Część rezerwistów zdolano wcześniej powołać pod broń. Powołani później — na wet karabinów nie mieli. Ja służyłem w 15 poznańskim pułku ułanów i w sierpniu wzięli mnie do Sremu. Kilka dni przed pierwszym — wraz z pułkiem zapasowym ruszyłem do Kraśnika. W wagonie miałem cały warsztat szewski. Żeby to człowiek wiedział, że tak się skończy... W Kraśniku dostaliśmy pierwszy ogień. Pogoda była cudna. Niebo bez chmurki. Przylecieli... Kraśnik koszarowy otoczył wieniec wybuchów. Wtedy ujrzałem pierwsze trupy...

Zaraz po nalocie wyjechaliśmy dalej, na wschód...

Ppłk. Tadeusz Ziolkowski

lotnik

1 września 1939 r. Utkwił w pamięci na zawsze. Byłem wtedy podporucznik — pilotem. Ten dzień spędziłem jednak nie w powietrzu, lecz na Dworcu Głównym w Warszawie. Wracałem właśnie w

towarzystwie kolegów spod Lublina, dokąd odprowadziłem szkoleniowy sprzęt lotniczy z poznańskiego lotniska. Czekając na pociąg do Poznania usłyszałem o godz. 6.15 komunikat radiowy o wybuchu wojny. O godz. 10 wyjechaliśmy z Warszawy już według wojennego rozkładu jazdy. Na stacji w Żychlinie — pierwszy nalot niemieckich myśliwców. Kiedy wreszcie dotarliśmy do lotniska w Ławicy, naszych eskadr już nie było. Zajęły one wyznaczone planem lotniska polowe.

Moją pierwszą i zarazem ostatnią walkę powietrzną stoczyłem w okolicy Zdunskiej Woli. Lecąc wraz z dwoma kolegami systemem meldunkowym do Łodzi natknęliśmy się na idące w odwrotnym kierunku myśliwce „Messerschmidt-109”. Szliśmy na wysokości 1500 metrów, „Messerschmidty” jechały wyżej. Ich było 9, a nas tylko 3. Widząc swoją przewagę pierwsi zaatakowali Niemcy. Odpowiedzieliśmy natychmiast ogniem karabinów maszynowych. Wywiązała się około 3-minutowa walka. Dwa towarzyszące mi PZL-e stracone. Zostałem sam.

W pewnej chwili poczułem ból w nodze i pierś. Trafili mnie. Cóż, na moim PZL-11 nie miałem co uciekać. Zdecydowałem się na lądowanie w kartoflisku. Byłem na tyle oszołomiony, że zamiast odczołgać się od samolotu wlażem pod sam zbiornik z benzyną. A oni strzelali do mnie jeszcze przez kilka minut.

Mieczysław Milewski

pracownik Prezydium WRN

Ranek 1 września zastał mnie w bramie koszar 57 pułku piechoty przy ul. Grunwaldzkiej. Pełniłem służbę wartowniczą. Wprawdzie już dni poprzednie należały do gorących — bez przerwy szły transporty rezerwy — nikt z przebywających na wartowni nie przypuszczał, że to już. Poinformowały nas o tym dopiero pierwsze bomby lecące na Jeżyce. Teraz oficjalnie dowiedzieliśmy się o wybuchu wojny. Na ulicy widać wielkie poruszenie. Udziela się ono i nam, chociaż jesteśmy spokojni. Jesteśmy przekonani, że miasta będziemy bronić.

Po południu ewakuują nas do szkoły przy ul. Berwińskiego. Odwiedzają nas krewni i znajomi. Wyczuwamy wielką sympatię, jaka nas otacza.

Bogdan Sajna

II sekretarz KZ PZPR w HCP

Miałem 12 lat. Mieszkałem w Obornikach. Przed południem było bardzo ciepło. Rozbrani do rosołu hasaliśmy z kolegami za pilką. Byliśmy tak zaabsorbowani zabawą, że nawet nie słyszeliśmy warkotu samolotów. Raptem ciszę przerwał ogłuszający grzmot wybuchów. Stałem jak sparaliżowany a później ktoś krzyknął „padnij”. Odłamki dolaływały aż do nas, mimo iż bomby wybuchły w odległości 300 metrów. Niemiecy lotnicy celowali w dworzec kolejowy. Nie trafili. Śmiercionośny ładunek poszedł w pole i las. Gdy samoloty się oddaliły — pobiegliśmy tam. Wzięłem do

rozdygotanej z emocji ręki kawał czerepu z bomby. Był jeszcze ciepły. Nie wiedziałem, co to wszystko znaczy. O wojnie nie wiele myślałem. Nazajutrz kończyły się wakacje szkolne.

Samoloty wracały. Uciekłem do domu. Tam zgłębiliśmy, beznadziejnie, bieganina. Wpakowano mnie do schronu, dając tampony przeciwgazowe. Dym wybuchów robił wrażenie ataku gazowego.

Wieczorem zapadła decyzja ucieczki na Kutno. Miejscowi notabie już wyjechali. Kto wiedział, że idziemy z deszczu pod rynnę?

Karol Hoffmann

kierownik Zakładu Lekkiej Atletyki WSWF

— Moja opowieść będzie może o tyle ciekawa, że 1 września 1939 roku byłem jeszcze w Rumunii. Pod koniec sierpnia uczestniczyłem w akademickich mistrzostwach świata w Monte Carlo. Wobec napiętej sytuacji politycznej, za pośrednictwem ambasady zostaliśmy ściągnięci do Paryża. Najkrótsza droga do kraju była już zamknięta. Przez Szwajcarię, Włochy, Jugosławię i Węgry dotarliśmy więc do Bukaresztu. Zawsza płynęły wiadomości o zbliżającym się konflikcie polsko-niemieckim. Bomba pękła, kiedy dojechaliśmy do rumuńskiej miejscowości Czerniowce. 1 września 1939 roku o godzinie 10 rano dowiedzieliśmy się o wybuchu wojny. Zaden z nas nie ważył się ani chwili. Wróciliśmy do kraju. Po krótkim pobycie we Lwowie, gdzie zostawiłem swoje rzeczy, udałem się bezpośrednio do swego pułku w Chełmie Lubelskim.

Wacław Lutomski

drukarnia

— Miałem 35 lat. Wojna „wisiła” już w powietrzu, kiedy 2 sierpnia zostałem zmobilizowany. Moja 12 kompania telegraficzna znajdowała się przy 3 Grupie Operacyjnej w Łowiczu. 1 września budowaliśmy od rana linię telefoniczną w Łowiczu. O wkroczeniu Niemców do Polski nie jeszcze nie wiedzieliśmy. Dopiero w południe przechodząc ulicą zobaczyłem świeżo rozlepione plakaty mobilizacyjne. Zaczęły dochodzić wiadomości o zajmowaniu coraz to nowych polskich miejscowości. W szeregach zaplanowała ogromna żądza walki z wrogiem. Ostudziły ją skąpe przydziały amunicji (otrzymaliśmy po 10 sztuk naboju) i... ćwiczenia kroku defiladowego na łowickiej szosie.

Zbigniew Durlak

lekarz zam. Poznań Kwiatowa 10

— Miałem wtedy zaledwie osiem lat. Nie zdawałem sobie dobrze sprawy z powagi sytuacji. Wyjeżdżaliśmy z Leszna do Przemyśla. Cały prawie dzień spędziłem w pociągu. Podróż była bardzo interesująca. Dopiero koło Krakowa, kiedy powiedziano, że musimy czekać kilka godzin aż naprawią zombardowane tory — zacząłem się bać. Udzieliła mi się panika dorosłych. Ten strach przed niewiadomym towarzyszył mi później przez całą wojnę.

MIESZANKA prasowa

W tej chwili mamy w Polsce 25 tysięcy szkół podstawowych, w których pobiera naukę 4.240 tys. uczniów. Udziela im jej 130 tysięcy nauczycieli.

W jednym z waszyngtońskich laboratoriów przystąpiło do budowy nadajnika, który wraz z baterią zasila ją jest mniejszy od orzecha laskowego.

Za rok ukażą się w sprzedaży pierwsze polskie radioodbiorniki na tranzystorach, o nieco większej wielkości niż pudełko od zapalnika. Audycji słuchać będzie można przez małe słuchawki.

Przemysł chemiczny zaczął ostatnio produkować wodorotlenek miedzi — biały produkt krystaliczny, który w połączeniu z wodą daje wodę utlenioną. (I)

Prawo i życie

Nieszczęśliwy wypadek na meczu

Pracownik zwolniony został od pracy przez kierownictwo przedsiębiorstwa po to, by mógł uczestniczyć w zawodach sportowych, urządzanych z powodu odbywającego się międzynarodowego zlotu. Biorąc udział w ramach tych zawodów w meczu piłki nożnej, ów pracownik doznał złamania nogi i w następstwie utracił ją wskutek amputacji.

Srode w ten sposób dotknął pracownik, wystąpił przeciwko swemu przedsiębiorstwu o zasądzenie odpowiedniej kwoty, tytułem zadośćuczynienia za krzywdę moralną, utratę możliwości życiowych i doznany ból.

Sąd Wojewódzki uznał, że wypadek nie zdarzył się przy pracy, lecz w czasie zajęć, wykonywanych ze zlecenia społecznego, wobec czego pozwne przedsiębiorstwo nie może ponieść żadnej odpowiedzialności.

Sąd Najwyższy nie podzielił tego poglądu, powołując się na obowiązujące przepisy w sprawie wypadków w zatrudnieniu. Otóż przepisy te określają, jakie wypadki pracowników należy uważać za zrównane z wypadkami, pozostającymi w związku z zatrudnieniem, za które pracodawca odpowiada wobec poszkodowanego pracownika. Do takich wypadków należą również takie, którym ulegały pracownicy „w związku z wykonywaniem funkcji i zadań, zlece-

Do Ameryki z polską myślą techniczną

Dwie instytucje amerykańskie: National Science Foundation oraz Library of Congress zwróciły się ostatnio pod adresem Centralnego Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej w Warszawie z ciekawą i korzystną dla nas propozycją. Pragną one mianowicie otrzymywać od nas tytuł maczenia na język angielski — polskich prac naukowych zawartych w ukazujących się u nas wydawnictwach, streszczenia naszych publikacji książkowych i artykułów oraz katalogi i opracowania klasyfikacyjne dotyczące polskiej literatury naukowo-technicznej. Fundusz, jaki organizacje te przeznaczają tytułem wynagrodzenia za powyższe prace wynosi na rok bieżący 7,2 miliona złotych, co stanowi równowartość 325 tys. dolarów. Istnieje przy tym możliwość dalszego zwiększenia rozmiarów tej transakcji.

Propozycja została przyjęta. (K. Rzem.)

Zabawki cara Piotra Wielkiego

W czasie badań podziemi Kremla w jednym z dziedzińców natrafiono na skrzynię z zabawkami małego Piotra I. Są to dość misternie wykonane figurki ptaszków, koniki, gwizdki i grzechotki. Miejsce w którym znaleziono zabawki, znajduje się w piwnicy pod izbą carowej Natalii, matki Piotra Wielkiego. (fh)

Brześć - Moskwa - Leningrad - Ryga

WRAŻENIA Z WYCIECZKI DO ZSRR.

Przed kilku dniami powróciła ze Związku Radzieckiego 50-osobowa wycieczka polskich mleczarzy. W grupie tej woj. poznańskie reprezentowali: Patelski z Wągrowca, Nowak z Gniezna, Michalski z Buku oraz dyrektor Okręgowego Oddziału Związku Spółek Mleczarskich mgr. Jan Heidrych, którego poprosiliśmy o podzielenie się z Czytelnikami „Głosu” wrażeniami z tej podróży.

Czy zgodnie z Waszymi zainteresowaniami zwiedziście gdzieś po drodze zakłady mleczarskie? — pytam.

— Nie. Zasadniczo nie mieliśmy tego w programie. Nasza wycieczka miała raczej charakter turystyczny. Zwiedzaliśmy Brześć, Moskwę, Leningrad i Rygę. To wcale nie oznacza, że nie interesowaliśmy się zagadnieniami przemysłu mleczarskiego. W tych miastach uderzyło nas szczególnie bogate zaopatrzenie w przetwory mleczarskie nie tylko sklepów. W każdej restauracji, jadłodajni barze czy bufecie kolejowym można dostać bez ograniczeń mleko

w różnych postaciach, kefir, bitą śmietanę, sery wszelkich gatunków i w ogóle tzw. galanterię mleczarską.

— Nie dziwię się, że Was to zaskoczyło, skoro macie krajowe doświadczenia z przemysłem gastronomicznym, który jest nieznajomy dla uprzedzonego do potraw i wyrobów mlecznych...

— Poza tym zaskakuje czystość, która, moim zdaniem, do prowadzona jest do perfekcji. Okrzyczany kiedyś z czystości Poznań, nie wytrzymuje dziś porównania nawet z Brześciem. Na ulicy, w parku, w trolejbusie, na stacji, w najpodrzedniejszej nawet jadłodajni — nikt nie zobaczy porzuconej zapalki czy niedopałka. Rosjanie mówią, że od tego są kosze. To naprawdę imponuje nawet tym uczestnikom wycieczki, którzy znają czystość w miastach duńskich czy belgijskich.

— Bardzo ciekawe spostrzeżenia — wtrącam. — Naszych czytelników interesuje też problem budownictwa mieszkaniowego. Czy zwiedzaliście niektóre obiekty?

— Raczej powierzchownie no wo budującą się dzielnicę mieszkaniową Moskwy, obliczoną na kilkaset tysięcy mieszkańców. Stawia się tam bloki 18-piętrowe, wytycza ulice o 100-metrowej szerokości, szkoły buduje się po każdej stronie ulic, tak aby dzieci nie potrzebowały przechodzić z jednej strony na drugą. Takie rozwiązanie jest konieczne chociażby ze względu na olbrzymi ruch samochodowy. I tu zaskoczenie dla nas. Mechanizacja. Cały transport materiałów budowlanych — tak pionowy jak i poziomy — odbywa się przy pomocy kranów i transporterów mechanicznych.

Można by spisać całe tomy wrażeń. Choćby zwiedzanie muzeów. Z leningradzkiego Ermitażu człowiek wychodzi oszołomiony ogromem nagromadzonych tam dzieł sztuki prawie od początku naszej ery. Muzeum Puszkina i Galeria Tretiakowska w Moskwie. Albo plaża wzdłuż calej

zatoki ryskiej połączona z nadbrzeżnym lasem, zamienionym na park kultury i wypoczynku z restauracjami, jadłodajniami, kioskami. Wszędzie restauracje i kioski z napojami także alkoholowymi, ale rzadko można spotkać pijanego człowieka, mimo, że nie ma zakazu sprzedawania wódki nawet w niedzielę.

— Istotnie trudno w krótkim wywiadzie streścić wszystkie wrażenia. Może jeszcze tylko coś ciekawszego na zakończenie.

— No cóż. Mogę Wam jeszcze powiedzieć, że w zwiedzanych miastach i miasteczkach uderza niewyobrażalna u nas ilość telewizorów. Na dachach domów wyrasta las anten telewizyjnych. A ceny telewizorów kształtują się na poziomie jednomiesięcznych poborów przeciętnego pracownika umysłowego. Stąd też takie ich masowe rozpowszechnienie.

Na koniec drobna uwaga ogólna. Przez bezpośrednie zetknięcie się z nieznanym krajem człowiek nabiera o nim innego wyobrażenia. To jest największy plus urządzanych wycieczek turystycznych.

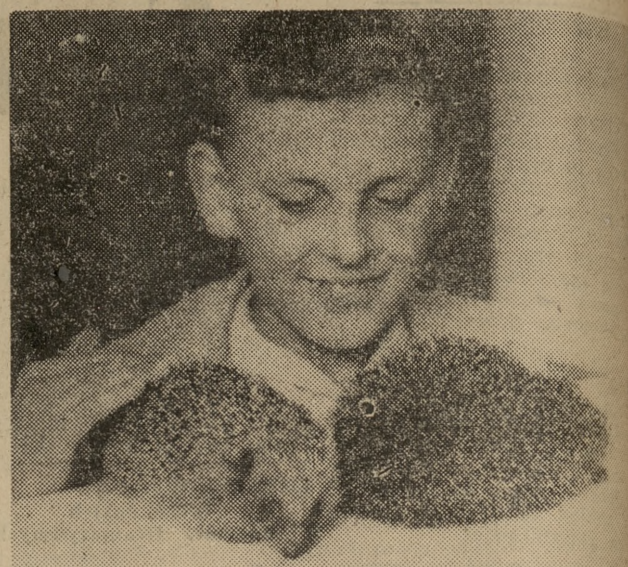
Rozmawiał: K. Jazwiecki



Fabrykant instrumentów muzycznych z Monachium (NRF) M. Kelnberger ma osobliwe hobby: zbiera klucze, których ma już 170 000 sztuk, m. in. także okazy średniowieczne. Jego celem życiowym jest powiększenie kolekcji kluczy do miliona sztuk.

Fot. — CAF

Józek i jego przyjaciele



Józko Lech, zam. w Poznaniu przy ulicy Świerczewskiego 272, jest wielkim przyjacielem jeży. Przybył on ze swymi wychowankami do redakcji z prośbą o zdjęcie, co niniejszym uczyniliśmy. Fot. — K. Przychodźki

dr Jerzy Młodziejowski

Notatki długopisem

(86)

Do Polski przyjechała „Batory” na letnie wakacje p. Czesława Ozga z Filadelfii. Jest ona od 14 lat inspektorem muzyki instrumentalnej w podstawowych i średnich szkołach w Pensylwanii i posiada stopień naukowy magistra na tamtejszym uniwersytecie. Przez wiele lat była uczennicą szkoły skrzypcowej prof. Adama Kuryły, obecnie koncertmistrza Symfonicznej Orkiestry Objazdowej w Poznaniu. Pani Ozga była stypendystką założonego przez Kuryłę „Stowarzyszenia im. Henryka Wieniawskiego”, które intensywnie działało przed wojną na terenie Stanów Zjednoczonych. Koncertowała jeszcze przed wojną, zarówno jako solistka — jak i kameralnie. Nie zapomniała muzyki swego kraju. Ona pierwsza dała w Stanach Zjednoczonych tamtejszej publiczności poznać dzieła naszego dawnego mistrza Stanisława Sylwestra Szarzyńskiego jak i Władysława Zelenyńskiego, nie wspominając już o Zygmuncie Stojowskim, Karłowiczu, Paderewskim.

Obecnie przyjechała do swego dawnego profesora, by wystudować na miejscu jego nowe kompozycje, a głównie niedawno napisany „Koncert skrzypcowy”. Już w czerwcu wystąpiła okazję na koncercie w Sanatorium Dziecięcym w Kiekrzu, zyskując sobie szczerze oklaski

zachwyconej dzieciarni. Wzięła się — jako „gość” — na objazdowy koncert naszej „wędrowniej orkiestry” do Turka, by przysłuchać się programowi i zapoznać z mało znaną w Stanach Zjednoczonych formą wyjazdów orkiestry. Oczywiście zwiedziła niemal całą Polskę, mając zwrócić na Podkarpaciu licznych krewnych. W tych dniach nagrała dla Radia wraz z Symfoniczną Orkiestrą Objazdową szereg drobnych kompozycji skrzypcowych Drigo, Kuryły i Wieniawskiego, między nimi zaś zupełnie nieznaną w Europie kompozycję „mistrza Henryka” — napisaną w San Francisco i zatytułowaną „Wspomnienie” z tego miasta. Warto mi tu zaznaczyć, że Adam Kuryło obnażył osobiste ten utwór w Waszyngtonie i rzadki druk skopiował na użytek polskich skrzypków. Niestety, żadne propozycje wydania tego dzieła w Krakowie nie odniosły dotąd skutku.

Mówi się — bez względu nawet w nuty — że taka okazja kompozycji nie jest warta druku. Przypuszczalnie dotąd nikt tego nie uczynił. Minęła okazja przed dwoma laty: zwyciężył konkurs im. Wieniawskiego na pewno byłby wykupił cały nakład nieznaną kompozycję ulubionego autora. Wszędzie indziej z niezwykłym pismem opublikowano by każdą „szesnastaktówkę” swego kompozytora. Nie wymieniam już nawet wielkich i sławnych nazwisk, — dąłoby się przytoczyć długi szereg przykładów na te „mniejsze imiona”. Adam Kuryło ma u siebie nie tylko ten rękopis — przechowuje i czasem zagra „Etiudę” na skrzypce solo Karłowicza, „Chaconne” Elsniera, znane aż w peruwiańskich Limie skrzypce „Wariacje” na temat krakowiaka Kurpińskiego, napisane przez... Paganiniego! Wszystko to leży w prywatnej szufladzie naszego miłego artysty. Żadne perswazyje wobec Wydawnictwa w Krakowie nie pomagają. Gdyby Mieczysław Bartoński miał w Poznaniu „swoje” możliwości — o co tak bardzo muzycy poznańscy zabiegają — już dawno wypczyłaby się drukowane nakłady tych i innych manuskryptów.

Najmroźniejszy punkt w Środkowej Azji

Najmroźniejszym punktem w Środkowej Azji jest dolina Ak-Sai w górach Tien-szań. W tym roku w lipcu zanotowano tam 56,6° C mrozu. Według badań stacji meteorologicznej Radzieckiej Republiki Kirgiskiej dolina Ak-Sai otoczona jest lodowcami i leży na wysokości 3150 metrów nad poziomem morza. (fh)

Metamorfoza stolicy „tysiąca jezior“

Podobny ruch budowlany panuje i w innych dzielnicach w których miejscowe zakłady pracy i instytucje budują własne domy dla pracowników. Miasto rośnie nieledwie w oczach. Oddano ostatnio do użytku wielką fabrykę przetworów rybnych, zatrudniającą kilkuset pracowników, kilkanaście mniejszych zakładów pracy, sześć nowych zakładów gastronomicznych itp.

Jest to jednak dopiero początek wielkich inwestycji. W najbliższej siedmiolatce Giżycko otrzyma dwa tysiące nowych izb mieszkalnych, wielki ośrodek campingowy na tysiąc miejsc, 120-miejscowy hotel „Orbis” kosztem sześciu mln. zł (w roku 1962), stację obsługi samochodów i motocykli kosztem dwóch i pół mln. zł, autobusową komunikację miejską oraz... nową kanalizację.

Rozwiązanie tego ostatniego zagadnienia nie jest proste. Istniejące w mieście urządzenia kanalizacyjne już przed ostatnią wojną wymagały renowacji. Wszystkie ścieki, a jest ich wiele w związku z rozwojem zakładów przemysłowych w Giżycku, spływają do Jeziora Niegocińskiego, a więc tuż na skraju miasta. To właśnie one zdecydowały o zamknięciu kąpieliska i pla-

ży miejskiej, gdyż woda jeziora uległa zatruciu oraz daleko posuniętemu zanieczyszczeniu. W „stolicy tysiąca mazurskich jezior” doszło w związku z tym do niebywałego paradoksu. Przybywający tysiącami nad Jezioro Niegocińskie turyści, bo jest ono znane w całym kraju, nie mają się gdzie kąpać, gdyż wejście do Jeziora Niegocińskiego na całej jego długości zostało zabronione.

Oczyszczenie ścieków jest więc konieczne. Konieczne jest również wybudowanie nowego kolektora odprowadzającego ścieki do odległego od miasta zbiornika wodnego. Inwestycja ta pochłonie 70 milionów zł. W przyszłym roku Giżycko otrzyma na ten cel trzy mln. zł. W ciągu następnych siedmiu lat zastrzyki finansowe udzielane miastu przez Min. Gospodarki Komunalnej, będą wzrastały.

Pod koniec siedmiolatki „kuracja odmładzająca” Giżycka zostanie ostatecznie zakończona. W tym również czasie otrzyma ono upragnioną plażę oraz kąpielisko miejskie, w którym turyści znajdą wodę czystą jak kryształ. A więc za lat siedem Giżycko stanie się prawdziwą perłą Warmii i Mazur.

(ZAP)

Tu poczta wezasowa!

Jeszcze przed dwoma laty Giżycko, uważane przez turystów za „stolicę tysiąca mazurskich jezior”, przypominało swoim zaniedbanym wyglądem prowincjonalne i opuszczone miasteczko. Wprawdzie w ciągu 12 minionych lat usunięto z ulic wiele gruzów oraz rozebrano wiele spalonych w czasie ostatniej wojny domów mieszkalnych i gmachów użyteczności publicznej ale mimo to opuszczenie widać było na każdym niemal kroku. Nic dziwnego, przecież zniszczenie Giżycka obliczane było na około 45 procent...

Wielkie przemiany, jakie zaszły w tym uroczym i pięknym położonym mieście, rozpoczęły się od chwili wydania przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwały (nr 181) włączającej Giżycko do szczególnie ważnych ośrodków turystycznych. Tym samym przed miastem otworzyły się szerokie perspektywy rozwojowe.

Niewiele czasu potrzeba, aby z miasta szkieletów uczynić miasto nowoczesne. Tam, gdzie jeszcze niedawno piętrzyły się rozwaliska gruzów wznoszą się dziś wysokie i nowoczesne domy mieszkalne. Ze śródmieścia, a nawet z przedmieść Giżycka, znikły wszystkie usypiska — ślady ostatniej wojny. Główna arteria miasta zabudowana została nowymi blokami. Trzy dalsze gmachy obecnie w budowie, będą łącznie około trzystu izb mieszkalnych. Wykończone zostaną w roku przyszłym.

Pracownicy poszukiwani

Oborowego z praktyką i własnymi pracownikami, z zamiłowaniem do hodowli, zatrudni: PGR Biernatki, poczta Kórnik, pow. Śrem. Mieszkanie — 3 pokoje z kuchnią elektryfikowaną, zapewnione, szkoła, autobus w miejscu, blisko Poznania. Zgłoszenia kierować należy pod w/w adresem. K6432

Młodzień w naukę zawodu elektroinstalacyjnego przyjmie zaraz „Elektromontaż”, Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych w Poznaniu, ul. Drzymala 3a. Warunki przyjęcia: ukończenie 7-kl. szkoły podstawowej, 16 rok życia oraz stałe miejsce zamieszkania w Poznaniu lub okolicy. K6440

Operatorów z uprawnieniami do obsługi sprzętu ciężkiego (szczególnie koparek i spycharek), przyjmie natychmiast Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Lądowego i Wodno-Inżynierskiego w Poznaniu, Stary Rynek 77 — wejście z ul. Franciszkańskiej — pok. 203. K6441

Zootechników oceny wartości użytkowej zwierząt zaangażuje zaraz PWRN — Wydział Rolnictwa i Leśnictwa — Stacja Oceny Zwierząt w Poznaniu, ul. Towarowa 53, pokój 37 (praca terenowa). Warunki przyjęcia — średnie wykształcenie rolnicze. K6455

Kasjera-magazyniera zatrudni natychmiast Państwowe Gospodarstwo Rolne Dębowa Góra. Mieszkanie zapewnione. Wynagrodzenie wg UZP dla pracowników rolnych. K6468

2 rodziny do prac polowych i 1 rodzinę do hodowli, poszukuje PGR Linie. Mieszkanie zapewnione. Szkoła i sklep na miejscu. Stacja PKP Lubosz k/Międzyzdroj. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy. Zgłoszenia przyjmie PGR Linie, p-ta Lwówek, pow. Nowy Tomys. K6470

Starszego ekonomistę do działu planowania i statystyki oraz brygadzystę grupy wiertniczej przyjmie zaraz WZDP. Szczegóły pracy i płacy do omówienia na miejscu. Poznań, plac Kolegiacki 17, III, p. 358. K6512

Szolarza, fryzjera i 2 palaczy c. o. zatrudni zaraz Państwowy Zakład Specjalny dla Dorosłych w Śremie, ul. Mickiewicza 51. K6545

Inżyniera ze znajomością prowadzenia kontroli technicznej; inżyniera względnie technika z kwalifikacjami na stanowisko kier. warsztatu produkcji pomocniczej, na Budowie Elektrycznym — Północ Konin-Gostawice zatrudnimy. Oferty należy składać do kierownika budowy Energomontaż — Północ Konin-Gostawice. Warunki: 1. wynagrodzenie według układu zbiorowego w budownictwie w wysokości zależnej od kwalifikacji; 2. delegacja w wysokości 18,— zł dziennie oraz zakwaterowanie w hotelu. Inne warunki do osobistego omówienia. K6581

Inżyniera wzgl. technika-technologa, kierowcę na samochód osobowy z I wzgl. II kat. prawa jazdy oraz strażaków do straży przemysłowej i rewidenta przyjmą do pracy zaraz Wojskowe Zakłady Motoryzacyjne nr 5, ul. Wawrzyniaka 43. Zgłoszenia kierować do działu zatrudnienia. K6541

3 oborowych (pożądane większe rodziny — 2 osoby do pracy), chlewniczą, brygadzystę polowego, 2 traktorzystów i maszynistę, zatrudnią zaraz Państwowe Gospodarstwo Rolne Różanki, p-ta Różanki, pow. Gorzów Wlkp. Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego Pracy PGR. Mieszkania zapewnione. Dla samotnych hotel i stołówka na miejscu. Szkoła, sklep, kościół i PKS na miejscu. K6572

Szwajcar potrzebny zaraz. Mieszkanie zapewnione. Płaca do uzgodnienia na miejscu. Rolniczy Zespół Spółdzielczy, Winnagóra, pow. Środa Wlkp. 23610p

POSIADACZE

Losów Bezpłatnej Loterii Reklamowej

M. H. D. — Obuwie w Poznaniu

Na odbytym losowaniu w dniu 27 sierpnia 1959 r. padły następujące numery:

1381 11662 11853 14174 3343 11407 11442 11748
3644 12861 13226 10914 14078 9924 10496

NA PODSTAWIE WYGRANEGO LOSU

Sklep Futrzarski nr 59 — Pl. Wolności 1110

WYDAJE UPOWAŻNIENIE, KTÓRE MOŻNA ZREALIZOWAĆ W NASZYCH SKLEPACH W POSTACI OBUWIA.

K6673

WOJEWÓDZKA ZBIORNICA PRZEMYSŁOWYCH SUROWCÓW WTORNYCH W POZNANIU

przyjmuje zgłoszenia KANDYDATÓW

do prowadzenia skupu szmat, makulatury i opakowań szklanych na terenie województwa poznańskiego, na zasadach wynagrodzenia prowizyjnego.

Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje i informację udziela Sekcja Skupu — Poznań, ul. Przemysłowa 45/49, w godz. od 7—15.

K6704

Inżynierów, techników, majstrów i magazynierów budowlanych z praktyką do pracy w terenie zatrudni Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10 w Poznaniu, ul. Ratajezaka 26. Wynagrodzenie według stawek obowiązujących w budownictwie. K6513

Szefa produkcji z wyższym lub średnim wykształceniem technicznym poszukuje pilnie przedsiębiorstwo państwowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K6534.

Księgowego(a) zatrudni z dniem 1 września br. Technikum Administracji Rolnej w Rokietnicy. Nauczycielki do prowadzenia przedmiotów gospodarstwa domowego oraz kroju i szycia zatrudni również z dniem 1 września 1959 Szkoła Rolnicza w Rokietnicy, pow. Poznań, stacja kol., poczta w. m., tel. 33. K6622

Praca

Poszukujemy solidnego przedstawiciela na prowincję do sprzedaży naszych wyrobów w województwie poznańskim. Prywat na Wytwórnia Łukso-wej Pasty do Obuwia „Marabut”. Warszawa-Praga, Łomżyńska 36. K6579

Fryzjer potrzebny zaraz. Posada stała. Zgłoszenia: Zakład Fryzjerski, Poznań, Głogowska 84. 29351g

Natychmiast poszukujemy pracownika na male 2 ha gospodarstwo najchętniej z dojeniem krów, może być emeryt. Wynagrodzenie dobre. Edward Warzyński, Kościan, Pl. Sojuszu 6. 29246g

Uczeń szewski potrzebny. Poznań, Czerwonej Armii 29, w podwórzu. 29273g

Pomoc do dziecka 1/4-letniego potrzebna. Poznań, Gwardii Ludowej 50 m. 7. 29274g

Pomoc do cukierni oraz uczeń cukierniczy potrzebny. Luboń, Wołyńskiego 7, Cukiernia. 29046g

Bambosznik do stałej pracy potrzebny zaraz. Wiedomości: Poznań, Dzierżyńskiego 6, Pracownia obuwia. 27130g

Pomoc domowa z noclegiem potrzebna. Wiedomości: Pracownia obuwia, Poznań, Dzierżyńskiego 6. 27438g

Gospodyni samodzielną na plebanie potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 29367g.

W dniu 29 sierpnia 1959 r. zmarła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., w 79 r. życia, nasza najdroższa matka, teściowa, babcia i prababcia, śp.

z Przymusów

Maria Liberowska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 1 września br., o godzinie 15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Inowrocław. 29983g

W dniu 29 sierpnia 1959 r. odszedł nagle w Bogu, nasz najdroższy i nigdy niezapomniany brat i wujek, przeżywszy lat 60, śp.

Edmund Gołaszyński

odznaczony Krzyżem Powstańców Wlkp.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 2 września br., o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Roosevelta 13. 30063g

Dnia 29 sierpnia 1959 r. po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł mój ukochany mąż, nasz troskliwy ojciec, zięć, brat, teść, szwagier i wuj, przeżywszy lat 51

Czesław Nowicki

Pogrzeb odbędzie się w środę, 2 września br., o godzinie 16.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

ZONA Z CÓRKĄ, ZIĘC I RODZINA

29958g

Nauka

Kursy rachunkowości (księgowość, pisanie na maszynach, obsługa maszyn do liczenia, korespondencja) oraz kursy księgowości przemysłowej organizuje od września na terenie Poznania i woj. poznańskiego Oddział Poznański Stowarzyszenia Księgowych. Zapisy: ul. Noskowskiego 2 (kolo Opary), w godz. 16—19, codziennie oprócz soboty, tel. 515-83. K5294

Kursy samochodowe amatorskie i motocyklowe oraz zawodowe wszystkich kategorii organizuje TKWP w Poznaniu. Zapisy i informacje w sekretariacie przy ul. Lampeggo 7, w godz. od 9—19, sobota od 9—16. K6614

Kursy kosmetyczne, Poznań, Walki Młodych 19a. Wpisy codziennie. 29371g

Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL przyjmuje zapisy na nowy rok szkolny na kursy biurowości, pisanie na maszynach, stenografię. Sekretariat: Poznań, ul. Chelmońskiego 7, czynny codziennie. 28495g

Fortepianowej gry udziela początkującym i zaawansowanym pedagog. Poznań, Ratajezaka 26 m. 115. wejście 8. 28946g

Udziałem korepetycji z matematyki po godz. 18. 6,— zł za godz. Poznań, Strzelecka 36 m. 10. 29319g

Kupno

Blachy cukiernicze kupię. Poznań, Ratajezaka 49, piekarnia. 29356g

Kupię maszynę „Zik-zak” starego typu. Wiedomości: Poznań, Dzierżyńskiego 6, Pracownia obuwia. 27129g

Sprzedaż

Sprzedam okazjonalnie samochód Opel P-4, Poznań, Szmarzewskiego 11 m. 1, od godz. 17—21. 27714g

Sprzedam samochód DKW, IFA 8. Dachtera, Poznań, Orzeszkowskiego 18, tel. 658-40. 29101g

Dograt i powózkę na gumach w dobrym stanie sprzedam. Heiducki, Poznań, ul. Piaskowa 7. 29138g

Wózki dziecięce nowoczesne, wielki wybór oraz materace wszelkich rozmiarów, sprzedaje tanio i dobrze Brzozowska Poznań, ul. Czerwonej Armii 10. 29293g

Parkiety — deski z trocin. Do zespołu produkcyjnego dam jako wkład: prasę hydrauliczną (waga 4,5 tony, stół (łok) 80x80 cm lub sprzedam za 100.000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 29265g.

Dnia 30 sierpnia 1959 r. zmarł nieodżałowanej pamięci, przeżywszy lat 56

dr med. Rudolf Blechert

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 1 września br., o godzinie 17 w Poznaniu na cmentarzu miejskim nr 1 w Miłostowie (kwatery ewangelicka) — wejście od Szosy Warszawskiej (trolejbus na Antoninek).

ZONA, SYNOWIE I RODZINA

Konin, Poznań, Bydgoszcz, Świebodzie. 29984g

W dniu 30 sierpnia 1959 r. zmarł nieodżałowanej pamięci, przeżywszy lat 56

dr med. Rudolf Blechert

b. dyr. i ordyn. Oddz. Chir. Szpitala Powiatowego w Koninie.

W Zmarłym straciłmy sumiennego i ofiarnego pracownika, lekarza i dobrego kolegę. Cześć Jego pamięci!

RADA ZAKŁAD, PRAC. SŁUŻBY ZDROWIA
DYREKCJA SZPITALA POWIATOWEGO
W KONINIE

29942g

W dniu 30 sierpnia 1959 r. zmarł nieodżałowanej pamięci, przeżywszy lat 56, nieodżałowanej pamięci kolega, b. dyrektor Szpitala i Ordynator oddziału chirurgicznego

dr med. Rudolf Blechert

W Zmarłym straciłmy dobrego kolegę i przyjaciela.

Cześć Jego pamięci!

GRONO KOLEGÓW
SZPITALA POWIATOWEGO W KONINIE

29941g

Na Targach Krajowych

— JESIEŃ 1959 (6 - 16 WRZESIEŃ) —

w Poznaniu

BANK POLSKA KASA OPIEKI SA

prowadzi w Pawilonie 78

SPRZEDAŻ ATRAKCYJNYCH TOWARÓW IMPORTOWANYCH I POLSKICH PRODUKCJI EKSPORTOWEJ ZA WALUTY OBCE I DEWIZY

Zakup może być dokonywany na Targach za wpłaty w efektywnej walucie lub z konta.

Towary „PEKAO” niewystawione na Targach, a objęte cennikami, można również zakupić za waluty obce i dewizy w oddziałach Banku Polska Kasa Opieki SA:

Warszawa, ul. Mazowiecka 14
Kraków, Rynek Główny 31

K6648

Spiesznie sprzedam samochód Chevrolet Fleetmaster w dobrym stanie. Sza motyli, Dworcowa 42. 29380g

Sypialnię orzechową, telewizor „Alesz” sprzedam. Zgłoszenia: telefoniczne, Poznań, telefon 634-60. 29465g

Sprzedam pierzynę nową i używaną, w dobrym stanie, radio „Mazur Lux”, Poznań, Jarochońskiego 28 m. 12. 28996g

Sprzedam motocykl WFM nowy typ. Poznań, Głogowska 87 m. 12. 28714g

Okazyjnie sprzedam siatkę parkanową. Poznań, Dębica, Drużynowa 20. 29574g

Radio niemieckie „Olimpia” nowe, górne i dolne klawisze, sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 115 m. 7 (środek dwonek). 30027g

Spacerówkę, ładną budką, przykryciem, sprzedam. (1.000,— zł). Poznań, Głogowska 100 m. 3. 30029g

Sprzedam motor ssąco-gazowy w dobrym stanie 35 KM. Cena do omówienia. Łydzorek, Września, Gnieźnieńska 11. 23537p

Ciagnik „Zetor” niski w idealnym stanie sprzedam. Sulecin, Zwirki i Wigury 2. 23558p

Sprzedam samochód osobowy „Chevrolet” Fleetmaster w bardzo dobrym stanie na barmy ogumieniu, Mazurkiewicz, Trzemeszno, św. Michała 28, tel. 224. 23753p

Sprzedam samochód „Ford”, w dobrym stanie. Drezdenko, tel. 113. 23754p

Sprzedam samochód 8-osobowy „Zim” lub zamienię na mniejszy powojennej produkcji. Krzyż, Bieruta 24 tel. 85. 23755p

Sprzedam samochód marki „Renault” maolitrarny, nowy w dobrym stanie, ogumienie nowe. Międzychód, 17 Stycznia 87, tel. 453. 23757p

Sprzedam pilnie z powodu wyjazdu samochód osobowy marki „Pobieda”. Szprotawa, ul. Waryńskiego 10, tel. 506. 23758p

Sprzedam maszynę krawiecką rotacyjną, najcięższy typ „Singer” w bardzo dobrym stanie. Czesław Hilger, Golina n. Warty, Kościelna 4, pow. Konin, woj. poznański. 23761p

Sprzedam samochód Opel-Olimpia. E. Herkt, Ciosaniec, pow. Wschowa. 23764p

Sprzedam nieruchomość składającą się z domu mieszkalnego, 2 sklepów, 2 magazynów i placu pod budowę w mieście powiatowym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 28973g.

Sprzedam zaraz gospodarstwo prywatne 12 ha blisko Zbąszczyń z żywym i martwym inwentarzem. Informacje udzieli Sołtyś, Zbąszyń, Rynek 9. 29199g

Sprzedam dom mieszkalny z zabudowaniem gospodarczym w dobrym stanie — wolne 2 pokoje z kuchnią — ogródek 20 arów, zaraz do objęcia. Zgłoszenia: Fr. Wszelaki, Siomowo, pow. Września. 23536p

W dniu 29 sierpnia 1959 r., opatrzona Sakramentami św., zakończyły w Koszalinie swe młode życie, nasze drogie dzieci w 18 i 13 wiosnie życia, śp.

HANNA TRACEWSKA
uczennica kl. V Państw. Lic. Sztuk Plast. oraz

STEFANEK TRACEWSKI
uczeń kl. VI Szkoły Podst. nr 68.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 2 września br., o godz. 14 z kaplicy cmentarza na Górczynie. Nabożeństwo żałobne tego samego dnia u O.O. Dominikanów, o godz. 12.

O tym zawiadamiają

RODZICE, SIOSTRZYCZKI, RODZINA

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł, dnia 30 sierpnia 1959 r., przeżywszy lat 56, nieodżałowanej pamięci kolega, b. dyrektor Szpitala i Ordynator oddziału chirurgicznego

dr med. Rudolf Blechert

W Zmarłym straciłmy dobrego kolegę i przyjaciela.

Cześć Jego pamięci!

GRONO KOLEGÓW
SZPITALA POWIATOWEGO W KONINIE

29941g

Poradnia Świadomego Macierzyństwa

Poznań, ul. Polna 33

udziela porad w zakresie:

- ♦ zapobiegania ciąży w godz. 8,30—16,30,
- ♦ niepłodności i zaburzeń seksualnych w godz. 11—13 (codziennie prócz sobót)

NA MIEJSCU DO NABYCIA ODPOWIEDNIE BROSZURY I ŚRODKI ANTYKONCEPCYJNE.

WYTNIJ! ZACHOWAJ!

K6574

Lokale

Poszukuje mieszkania wyłączonego w nowym budownictwie, zwróć koszty remontu, lub wykonaj. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 29402g.

Samotna poszukuje pokoju umeblowanego lub pustego. Cena obywatela. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 29402g.

Trzy duże pokoje z kuchnią i przynależnościami, samodzielne, Mickiewicza — zamieniam na dwa samodzielne mieszkania: 1/4 lub 2 pokoje z kuchnią i przynależnościami. Peryferie wyklucone. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 29449g.

Pokoju umeblowanego poszukuje się w Poznaniu od 1 października dla studentki medycyny, córki lekarza — dyrektora szpitala. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23763p.

Lekarskie

Wróciłem i przyjmuję dr Z. Styrzyński, specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Poznań, Niedożytkowskiego 25. 28402g

Zguby

Zgubiono świadectwo szkolne wydane przez Szkołę Podstawową w Piaszkach na nazwisko: Bronisława Matuszak, Piaski, pow. Gostyń. 23760p

Różne

Teczki, tornistery, torebrki, buty zamkowe, skórzane, płaszcze — farbuję, oddaję „Blask”, Poznań, 27 Grudnia 5. 28575g

Spiesznie poszukuję życzyki 20 tys. na procent, na 2—3 mies. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 29379g.

Naprawiam radiodiodniki. Poznań, Chelmońskiego 15, parter. 29484g

Kupuję stolki po kremach kosmetycznych 30 gramowe. Gabinet kosmetyczny Janiny Jakubowskiej, Poznań, Marcinkowskiego 19, od godziny 10—19. 29712g

Przykład dały Włoszakowice

Szkoła-pomnik Karola Kurpińskiego

Ostatnia niedziela (30. 8.) była wielkim świętem dla mieszkańców tej pięknej miejscowości w powiecie leszczyńskim. Przybyli goście z Leszna i z Poznania, z okolicznych wsi i miasteczek. Przedstawiciele władz państwowych i partyjnych, instytucji gospodarczych i społecznych. Aby dzielić z włoszakowiczami radość z otwarcia nowej szkoły podstawowej — Pomnika Czynu Społecznego, jak ktoś się słusznie wyraził.

Polska krajem uczących się ludzi — powiedział zastępca przewodniczącego Prezydium WRN — mgr Kwaśniewski. — Lecz by to hasło zrealizować, trzeba wnieść tysiące podobnych do włoszakowickiego gmachów szkolnych. Mieszkańcy tej wsi dali przykład ofiarności poświęcenia i wytrwałości, budując w czynie społecznym nowoczesną szkołę dla swoich dzieci. Życząc, aby z tej szkoły, otrzymującej imię wielkiego kompozytora Karola Kurpińskiego, wyszły zastępy wysoko wykształconej młodzieży, mgr Kwaśniewski wręczył kierownikowi Romanowi Machnikowskiemu dokument otwarcia wraz z kluczami, po czym dokonał symbolicznego przecięcia wstęgi.

Otworzyły się podwoje pierwszej na Ziemi Wielkopolskiej szkoły Tysiąclecia, wzniesionej wysiłkiem i środkami własnymi ludności. Zwiedzając obszerne i jasne sale lekcyjne, nie wiadomo było, co najpierw podziwiać. Czy nowoczesne oświetlenie jarzeniowe, czy piękne urządzenie klas, czy ich wyposażenie techniczne, które wykonała bezinteresownie załoga poznańskiej Wytwórni Pomocy Naukowych. Naprawdę imponujący gmach, tak od zewnątrz jak i od wewnątrz. Rozległy dziedziniec szkolny wraz z urządzeniami do gier sportowych dopełnia całości obrazu.

Gdy już goście nasycili ciekawość, rozpoczęła się na dziedzińcu przemila uroczystość okolicznościowa, którą zainaugurował chór dzieci i ojców odśpiewaniem „Warszawianki”. Następnie kierownik szkoły i przewodniczący Komitetu Budowy — Roman Machnikowski omówił całą historię

przygotowań i samego przebiegu budowy szkoły. Podkreślił on raz jeszcze ofiarność finansową mieszkańców Włoszakowic i ich pracowitość w wykonywaniu niefachowych robót budowlanych, wskazał na życzliwość i pomoc finansową władz partyjnych i rad narodowych. Łącznie ta pomoc wraz z dotacjami instytucji społecznych i gospodarczych (GS, PZGS, SFOS) wyraża się sumą około jednego miliona złotych. Całość kosztowała zaś nie mniej niż więcej — tylko 2 miliony i 200 tysięcy złotych.

To zestawienie daje już obraz wysiłku mieszkańców Włoszakowic. Toteż im w szczególności złożył mowa w imieniu Komitetu Budowy i dzieci szkolnych serdeczne podziękowanie. Same dzieci włoszakowickie też wykazywały w okresie budowy szkoły niezwykłą ofiarność, składając na konto Komitetu swoje drobne oszczędności. Znalaz-

zio tu pełne odzwierciedlenie przysłówie „ziarno do ziarnka”...

Na koniec przewodniczący Komitetu podziękował za życzliwość i opiekę osobistą sekretarzom powiatowej instancji partyjnej PZPR — Chybiakowi z ZSL i Kamińskiemu oraz posłowi Ziemi Leszczyńskiej — dr. Widzy-Wirskiemu.

Całemu społeczeństwu naszymu wydaje się — zakończył mowca — że nie można było uczcić lepiej pamięci wielkiego kompozytora Karola Kurpińskiego, jak budując tę szkołę-pomnik Jego imienia.

Występy zorganizowanego w 1959 roku Chóru Męskiego zespołów młodzieżowych i Chóru Kolejowego z Leszna zakończyły uroczystość.

3 bm. do użytku oddana zostanie nowo wybudowana, piękna szkoła podstawowa w Orzechowie (pow. Września). Około połowy tego miesiąca we Wrześni rozpocznie się nauka w nowym pawilonie przy szkole nr 1.

Już w najbliższych dniach firmy budowlane przystąpią tu do budowy szkół Tysiąclecia przy ulicy Kościuszki i w Gonicach (grom. Węgierki).

K. St.

O czym śpiewano na dożynkach w Malanowie

Piękna szosa prowadząca z Turka do Kalisza — ruchliwa mimo niedzieli — wznosi się łagodnie ku górze wśród pól, łąk i zagajników. Zdała już widać pierwsze zabudowania Malanowa. Kilkanaście murowanych, bliźniaczo do siebie podobnych domów — własność miejscowych spółdzielców. W głębi po lewej pozostałość po minionych czasach — dworskie czworaki.

Dni tego zabytkowego budynku są już policzone. Na tym miejscu — jak dowiadujemy się — wzniesiony zostanie gmach nowej szkoły.

Zabudowania folwarczne — obecnie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego „Zwycięstwo” zakrywa zielen rozległego parku. Właśnie stamtąd dobiega ją tony orkiestry, która ściga mieszkańców Malanowa i okolicznych wsi na uroczystości dożynkowe zorganizowane przez Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej.

Sam program uroczystości skromny: zagajenie, referat o kolicznościowy, złożenie wieńców dożynkowych i zabawa ludowa.

Nad pierwszymi dwoma punktami można by właściwie przejść do porządku dziennego, gdyby nie wyjątkowa „dretwość” i rażące sformułowania odczytanego referatu, którego zresztą nikt z zebranych nie słuchał. Ani słowem o problemach gromady, o jej mieszkańcach, o tych — których pracowitości i poświęceniu wiele należy zawdzięczać, a także o tych, którzy swoją działalnością i postawą hamują dalszy postęp wsi.

Wszystko to, co przemilczało w referacie, wyspiewali dopiero składający dożynkowy wieńiec żniwiarze. Te ni by żartobliwe przyspiewki na melodię „krakowiaka” to ko palnia wiadomości o ludzich Malanowa.

„Doktora tu mamy też bardzo dobrego, dba o nasze zdrowie a nie szczędzi swego” — mówiła jedna ze stref. W tych prostych słowach wdzięczna ludność wyrażała swoje uznanie dla ofiarnej pracy młodego lekarza Maksymiliana Woźniaka z miejscowego ośrodka zdrowia. Moi przygodni rozmówcy opowiadali dużo o swoim dobrym doktorem, który w ciągu kilkuletniego pobytu w Malanowie spieszył zawsze z pomocą na każde zawołanie i o każdej porze, mimo, że sam był poważnie chory. Zdarzyło się na wet, że w czasie jego pobytu w klinice poznańskiej AM gdzie poddał się trudnej operacji, w Malanowie opłakiwano już jego rzekomą śmierć. Tym większa była radość, kiedy „wieść gminna” okaza-

ła się fałszywą i lekarz powrócił na swoją placówkę, by nadal czuwać nad zdrowiem powierzonych jego pieczy ludzi.

Przyspiewki jak chwaliły tak też udzielały nagan. Dostało się i chuliganom i milicji, która wprowadziła „dobrze się sprawuje, lecz trochę za mało drabów tresuje”. W miejscowej piekarni „też cuda się dzieją” bo chleb jest kwaśny i przypalony, a „piekarczyki często od wiatru się chwieją”. „A w kółku rolniczym z prezesem na czele za dużo jest szumu, a pracy nie wiele”.

Wyszydano też braki w pracy i zaopatrzeniu miejscowego sklepu, na drzwiach którego — jak głosiła piosenka — często widnieje karteczek z napisem „jestem w magazynie” albo „poszedłem po lekarstwo”.

W gospodzie GS zaś wódka leje się strumieniami. Nie ustępuje jej również gospoda prywatna, gdzie nie sprzedaje się wprowadzonej wódki, ale za to piwo jest podejrzanie mocne.

Tyle wyspiewali żelcy składowi dać żniwny wieńiec gospodarzom gromady. Potem echa zabawy w malanowskim parku niosły się po wsi do późnej nocy.

F. B.

Rodzice!

Kroniki MO rejestrują dużą ilość wypadków drogowych, w których ofiarami padają dzieci. W województwie poznańskim, w I półroczu 1959 roku zginęło 14 dzieci, a 188 odniosło ciężkie lub lżejsze obrażenia.

Milicja apeluje więc do rodziców, by zwracali dzieciom uwagę na konieczność bezwzględnego stosowania się do prawideł ruchu drogowego. O czym trzeba pamiętać?

— Pożądane byłoby odprawianie mniejszych dzieci do szkoły. Trzeba przy tym chodzić zawsze tą samą drogą. Dziecko do tej drogi się przyzwyczaja.

— Idąc z dzieckiem należy je przyzwyczajać do przestrzegania przepisów drogowych.

— Dla ruchu pieszego są chodniki i aleje. Zaleca się chodzić dzieciom — z dala od krawężnika. Tam gdzie nie ma chodników, ruch pieszy winien odbywać się po lewej stronie drogi tak, by idący widział pojazdy nadjeżdżające po jego stronie.

— Przechodząc przez jezdnię należy tylko w razie konieczności i to na specjalnych pasach i innych przeznaczonych miejscach. Wejść na jezdnię można wówczas, jeżeli ani z lewej, ani z prawej strony nie nadjeżdża pojazd.

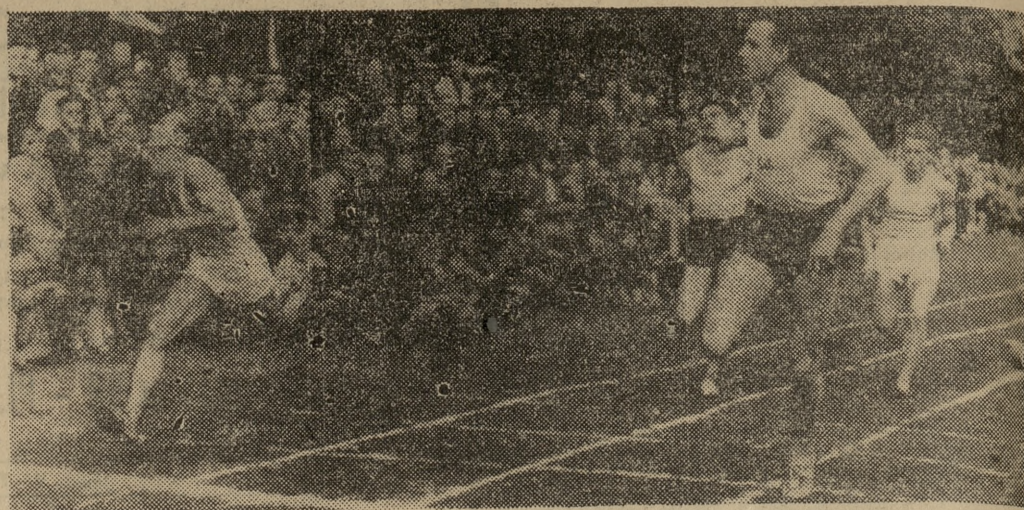
— Przez jezdnię należy przechodzić pod kątem prostym w pobliżu skrzyżowań.

— W miejscach, gdzie ruch jest kierowany, trzeba stosować się do znaków funkcyjnariusz regulujących ruch lub do znaków świetlnych.

— Nigdy nie należy pozostawiać dzieci na ulicy bez opieki.

— Nie można zezwalać dzieciom, by urządziły na jezdni różnego rodzaju zabawy. MO apeluje także o organizowanie nadzoru rodzicielskiego przy szkołach.

Milicja dziękuje rodzicom za trudny, jakie poniosą w związku z nauczaniem dzieci przepisów drogowych, a jednocześnie obiecuje pomoc w ochronie dzieci. (na)



Publiczność wielenińska szczerze oklaskiwała w wszystkich zawodników, zwycięzców i pokonanych. Finał biegu na 100 m wygrał Przychodny (Warta Poznań) — na zdjęciu w środku przed finiszującym z wielką zaciętością Paszkiewiczem (Zawisza) — z lewej.

Święto sportowe w Wieleniu

Zawody lekkoatletyczne o memoriał Józefa Nojego, rozgrywane dorocznie w Wieleniu nad Notecią są świętem królowej sportów w całym powiecie czarnkowskim. Do liczącego 4 tysiące mieszkańców Wielenia przybywają za wodnicy czołowych klubów ze wszystkich stron kraju (Zawisza, Polonia i Budowlani Bydgoszcz, Warta Poznań, Warszawianka, GKS Wybrzeże, Unia i Warta Gorzów, AZS Łódź, a nawet KSZO Ostrowiec Świętokrzyski). W ubiegłą niedzielę startowało w Wieleniu około 140 zawodników w kilkunastu konkurencjach.

Na takie zawody przychodzi cały Wielen, a z okolicznych miasteczek i wiosek gromady ludzi ścigają pieszo, rowerami, motocyklami, samochodami.

Wielenińska impreza ma już piękne tradycje. Startował tu niejedyn reprezentant Polski. Zwycięstwo odnosili m. in. Bartek, Płotkowiak, Graj, Aukstulewicz, a Begier w roku ubiegłym właśnie w Wieleniu pobił swój rekord życiowy w rzucie dyskiem (50,05 m.).

Działacze sportowi Wielenia z niestrudzoną prezesem KS Fortuna p. Bolesławem Soltysikiem dobrze przysługują się propagandzie najpięk-

niejszej dyscypliny sportowej — lekkoatletyce.

Takich zawodów, jak corocznie w Wieleniu, należałoby organizować jak najczęściej wszędzie tam, gdzie lekkoatletyka ma swoich wiernych entuzjastów. Przykład Wielenia polecamy do naśladowania wszystkim organizacjom sportowym w miasteczkach Wielkopolski. Na dobrze zorganizowane zawody wszędzie chętnie przyjeżdżają także „asy” naszej lekkoatletyki, nawet jeśli nagrody dla zwycięzców są tylko symboliczne. (m)

Zwycięzcy zawodów

PANIE 100 m — Wytyk (Warta P.) — 12,9; 500 m — Walkowiak (W. P.) — 1.24,7; skok w dal — Wytyk (W. P.) — 4,94; skok wzwyż — Sułkowska (Bud. Bydg.) — 1,40; kula — Strzelczak (W. P.) — 11,34; dysk — Strzelczak (W. P.) — 36,06.

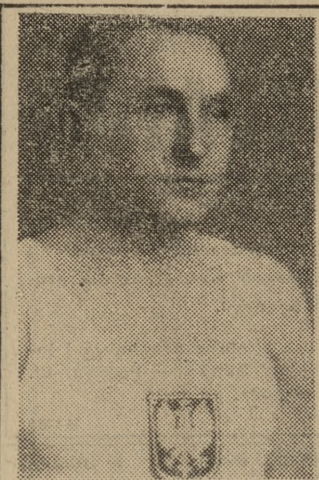
PANOWIE: 100 m: — Przychodny (W. P.) — 11,1; 400 m: — Malecki (GKS) — 51,2; 800 m: — Reszczyński (Bud. Bydg.) — 1.53,2; 1500 m: — Ciara (W-wianka) — 4.02,2; 3000 m: — Mathias (Zawisza) — 8.30,2; Sobczak (Z) — 8.33,8; Mierzejewski (W. P.) — 8.36,3; kula: Aukstulewicz (Z) — 15,43; dysk: Begier (W. P.) — 50,55; oszczep: Kolder (Bud. B.) — 62,24; skok w dal: Ziemowicz (Pol. B.) — 6,61; skok wzwyż: Kucharski (Notec Inowr.) i Gawliński (Warta Gorzów) — po 1,70; trójskok: Przychodny (W. P.) — 14,14.

Niepowodzenia piłkarzy...

W meczach z Rumunią na czterech frontach, w Warszawie, w spotkaniu pierwszych reprezentacji ponieśliśmy porażkę 2:3, w Bukareszcie druga reprezentacja Polski została zdeklasowana, przegrywając 1:5, w Bacau juniorzy przegrali 0:2, a w Szczecinie „Orleń” uzyskali wynik remisowy 1:1. (PAP)

...i hokeistów

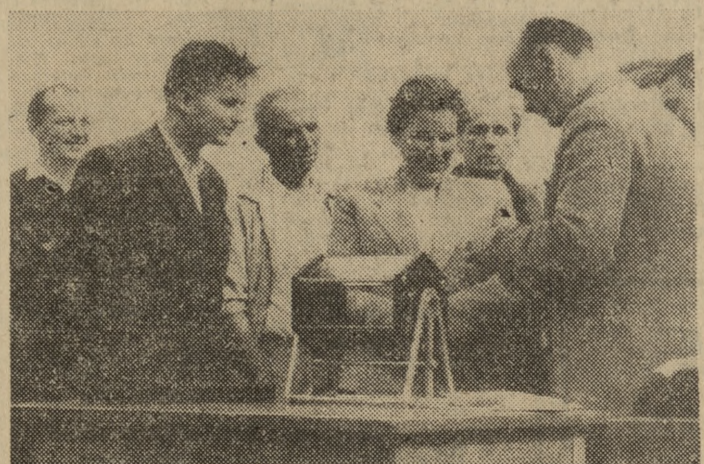
Pierwsza reprezentacja hokejowa Polski przegrała pierwszy od trzech lat mecz. W Jenie hokeiści NRD wygrali 1:0 a w Gnieźnie reprezentacja młodzieżowa zremisowała 2:2.



Józef Noj, znany długodystansowiec polski lat międzywojennych, zamordowany został 14 LUTEGO 1943 ROKU w obozie oświęcimskim przez hitlerowców. Brał udział w wielu imprezach międzynarodowych (Budapeszt, Tallin, Olimpiada w Berlinie); pierwsze kroki stawiał w Wieleniu w biegach przełajowych. Startował w barwach poznańskiego Sokola, później w Warszawiance. Jego rekordy życiowe: 1500 m — 3.55,6; 3000 m — 8.34,4; 5.000 m — 14.33,4; 10.000 m — 31.17,3.

Dla uczczenia pamięci Józefa Nojego od 1950 roku Klub Sportowy Fortuna w Wieleniu nad Notecią organizuje w rocznicę ostatniego jego startu (19 sierpnia 1939 r.) zawody lekkoatletyczne o Memoriał Jego imienia.

Fot. — Archiwum



Wrzesień	Imieniny
1	Bronisławy Idziego
wtorek	Słońca: wsch.: 5.45 zach.: 19.25

Teatry

W POZNANIU JUTRO:

POLSKI — g. 19.30 „Don Alvaraz”; NOWY — g. 19.30 „Kunšt miłości”; OPERETKA — g. 19 „Zemsta Nietoperza”; SATYRY — g. 20 „Przedzkość miłości”; pozostałe — nieczynne.

W TERENIE DZIŚ:

KALISZ — „Ożenek”.

Kina

KALISZ — Syrena „Wieczór króli” (radz. 12 l.); Stylowe — „Podwójna gra” (radz. 14 l.); Gnieźno — Polonia „Ostatni etap” (polski 14 l.); Lech „Serce matki” (radz. 14 l.); OSTROW — Słońce „Ostatni etap” (polski 14 l.); Roma „Baza ludzi umarłych” (polski 18 l.); LESZNO — Panorama „Trójęgłowy smok” (radz. 12 l.); PILA — Iskra „Nikt mnie nie kocha” (weg. 18 l.).

Radio

PROGRAM I

15.30 — Z życia ZSRR; 16.05 — aud. aktual.; 16.15 — muz. rozrw.

16.35 — poradnik językowy; 16.45 — aud. literacka; 17.15 — „Tysiąc szkół na Tysiąclecie”; 17.55 — Skrzynka PZU; 18.05 — reportaż literacki; 18.25 — konc. życzeń; 19.05 — sylwetki kompozytorów — Karol Szymanowski; 22 — muz. taneczna.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 13.55, 16, 18, 20 i 23.

PROGRAM II (Poznań)

15.30 — dla dzieci „Ania z Zielonego Wzgórza”; 16.45 — aud. pedagogiczna; 16.55 — na fali melodii; 17.35 — fragm. pow. reportaży wej Z. Kunstmana „Stowa bez ironii”; 17.50 — Pozn. 15-tka Radiowa i piosenki; 18.15 — aud. ZMS; 18.25 — O problemach młodzieży; 18.35 — muz. i aktualn.; 19.05 — „II wojna światowa”; 19.15 — wspomnienie o Józefie Czechowiczu; 19.45 — taniec i piosenka; 22 — „Opowieść muzyczna niemalże o końcu świata”; 23 — muzyka taneczna.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 13, 17.30, 19, 20 i 23.50.

Telewizja

14.55 — „W 20 Rocznice Września” — transm. z uroczystości na Placu Zwycięstwa w Warszawie; 16.30 — przerwa; 19 — „Polacy na frontach II wojny światowej”; 19.45 — dziennik; 20.05 — „20 lat temu”; 20.35 — film fab. prod. polskiej „Orzeł” od lat 12.

Nasz reprezentacyjny dysko-bol — Zenon Begier budził na wielenińskim boisku ogólny podziw. Użył on nienotowanego tu wyniku, o niebo przewyższał wzrostem każdego spośród zawodników i publiczności, no i apetytem, bił też wszelkie rekordy...

